Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód, w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 191. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 21 sierpnia 1931 r. | Rok XXV.

Pan Bóg nie rychliwy ale sprawiedliwy.

Klęska gospodarcza Niemiec przysłoniła sobą inne niebezpieczeństwo stokroć może groźniejsze, które Niemcom zagraża, a o którem mało kto wie, chyba tylko ci, co się interesują życiem Europy z moralnego punktu widzenia. Niebezpieczeństwem, w obliczu którego stoją dzisiaj Niemcy, jest **bolszewizm.**

Początki tej zarazy moralnej ogarniającej dzisiejsze Niemcy **datują się od przewiezienia do Rosji w zaplombowanym wagonie Lenina** wraz ze zgrają międzynarodowych łotrów, którzy mieli rozpalić zarzewie wojny domowej w Rosji.

W myśl zasady ewangielicznej: kto czem wojuje, od tego zginie, zaraza bolszewizmu, pogrążywszy Rosję na dno upodlenia i nędzy, **zaczyna czynić spustoszenie w Niemczech.**

Już w 1918 członek delegacji bolszewickiej do pertraktacyj pokojowych w Brześciu Litewskim, admirał Altvater, przestrzegał przewodniczącego delegacji niemieckiej, gen. Hoffmanna, przed zarazą bolszewicką, która łatwo może się udzielić armji niemieckiej. Ale gen. Hoffmann zlekceważył te przestrogi, jak zlekceważył je również rząd berliński.

Jakoż nie trzeba było długo czekać na skutki „zbratania“ się Niemców z bolszewikami. Rewolucja niemiecka w listopadzie tegoż roku, upadek karności w armji, utworzenie się tak zw. rad żołnierskich, aż nadto wyraźnie potwierdziły prawdę, zawartą w przestrodze admirała Altvater'a.

Wprawdzie rewolucja niemiecka nie została doprowadzona wówczas do ostatecznych konsekwencyj, gdyż zdrowy instynkt narodu niemieckiego rychło położył jej tamę. Ale co się odwlekło, to nie uciekło. Prawo bowiem moralne jest stałe i niezmienne: mści się ono nieubłaganie na tych, co je świadomie pogwałcili. A takiem pogwałceniem prawa moralnego było właśnie **popieranie bolszewizmu w Rosji,** a następnie zawieranie z czerwonymi katami Rosji przymierza i **uzbrajanie tych podpalaczy międzynarodowych przeciwko naszej cywilizacji.** Dla doraźnych korzyści i zaspokojenia uczucia zemsty bez skrupułów wystawili na zgubę Rosję, a następnie pogrążają własny kraj w odmętach bolszewizmu.

Ludzie przewidujący i spokojnie oceniający położenie z przerażeniem stwierdzają, że **Niemcy stoją w przededniu przewrotu bolszewickiego.** Liczne głosy prasy niemieckiej wskazują na to, że niebezpieczeństwo bolszewickie nie jest straszakiem na Francję, ale ono istnieje namacalnie. Ciągłe bójki hitlerowców z komunistami lub strzelanina policji berlińskiej z tymiż komunistami, to nie są jeszcze objawy tak groźne. Istnieją atoli objawy gorączki bolszewickiej gdzieindziej, i na te zjawiska czynniki urzędowe reagują mało, albo przechodzą nad niemi do porządku dziennego. Tylko prasa katolicka ostatniemi czasy zaczyna z niepokojem śledzić rozwój bolszewizmu w Niemczech i tylko z tych kół raz po raz uderzają na alarm, wytykając rządowi Rzeszy ślepotę, iż nie widzi oczywistego faktu, że „współpraca“ niemiecko - sowiecka tylko sowietom wychodzi na korzyść, natomiast Niemcy nie mogły dotychczas zanotować na swój rachunek ani jednej korzyści namacalnej, wynikającej z tego sojuszu bolszewicko - niemieckiego, przeciwnie otrzymały tylko wzmożenie agitacji komunistycznej w kraju.

Niedawno „Augsburger Postzeitung“ zamieściła alarmujący artykuł, zawierający dokumenty o **agitacji bolszewików w dziedzinie religijnej.** Chodzi tu o tak zwanych „bezbożników“, którzy na gruncie niemieckim przybrali nazwę „Bund der kämpfenden Gottlosen“. Cytowane pismo drukuje sprawozdania urzędników policyjnych, z urzędu asystujących na zebraniach publicznych. Z tych sprawozdań dowiadujemy się, że agitacja „pokojowa“ bolszewików przybiera tam zastraszające rozmiary. Oto komuniści rozszerzają zarazę moralną za pomocą sceny, urządzając widowiska antyreligijne, zohydzające uczucia religijne. Istnieją zespoły teatralne wędrowne t. zw. **„Agitproptruppen“** (Agitations-Propagandatruppen), noszące dekadenckie nazwy, jak np. „Blaue Hosen“, — które, objeżdżając Niemcy występują w rozmaitych lokalach ze swemi produkcjami. Prasa, stojąca na usługach bolszewików, zwykle zapowiada takie występy jako t. zw. „Gottlose Abende“, „Gottlose Revue“, lub prosto „Gottloses Theater“. Oczywista rzecz, że „artyści“ mają w swym repertuarze rozmaite **ad hoc** spreparowane przez usłużnych żydków sztuczydła, będące wiernem tłumaczeniem moskiewskich autorów, lub też oryginalne niemieckie. Jaka treść tych „sztuk“ bolszewickich, to się można domyślać, albowiem nawet gazety niemieckie, zamieszczające sprawozdania z tych przedstawień, nie odważają się podać szczegółów, zazna-

Niemcy wiecznie niezadowoleni.

Uzyskawszy 6-ciomiesięczne moratorjum, żądają rewizji długów wojennych i odszkodowań.

(Telefonem od wł. korespondenta.)

Berlin, 20. 8. Członkowie komitetu rzeczoznawców w Bazylei podpisali wczoraj w południe protokół, stabilizujący 6 300 000 000 mk. krótkoterminowych kredytów na rzecz Niemiec na zasadzie porozumienia, które jak już donosiłem doszło do skutku w nocy z 18 na 19 bm. o niezwykłe w dziejach finansów wydarzenie, przynoszące Niemcom na przeciąg 6 miesięcy tj. do 19 lutego 1932 r. wielką ulgę, spotyka się jednak w Niemczech z niezadowoleniem, którego podłoże jest bardzo przejrzyste. Niezadowolenie to jest zresztą robotą na zewnątrz, w rzeczywistości bowiem sprawozdanie Laytona zawiera szereg momentów, które są tylko wodą na młyn dla niemieckiego rewizjonizmu reparacyjnego, to też w przeważnej części prasy niemieckiej nie podkreśla się zastrzeżeń politycznych sprawozdania, określającego przedewszystkiem konieczność uspokojenia atmosfery politycznej w Niemczech, od której zależną jest dalsza akcją pomocy dla Niemiec. Dzienniki niemieckie podnoszą natomiast zdanie, wykładane w Niemczech jako przygrywka do rewizji planu reparacyjnego.

Ze źródła najbardziej miarodajnego potwierdzają też Waszemu korespondentowi, że Berlin liczy się obecnie z całą pewnością z dojściem do skutku międzynarodowej konferencji długów wojennych, ponieważ wydarzenia ostatnie wykazały, że Niemcy nie mogą płacić kontrybucyj wojennych. **AR.**

Zamach na greckiego ministra sprawiedliwości.

Ateny, 20. 8. (PAT.) Od szeregu dni pewne odłamy prasy w Atenach wszczęły systematyczną nagonkę na ministra sprawiedliwości Awraama. Akcja ta zmierzała do usunięcia z łona rządu ministra Awraama, jako twórcy i gorącego zwolennika niedawno wprowadzonych w życie ustaw prasowych. W wyniku tej nagonki doszło do **zamachu na ministra Awraama.** W chwili kiedy w godzinach po południowych opuszczał gmach ministerstwa i wsiadał do samochodu, jakiś osobnik **rzucił się na niego z laską.** Szofer, który w porę zauważył ten manewr, **zdążył osłonić ministra ręką, przez co znacznie osłabił siłę ciosu.** Minister otrzymał lekkie obrażenia nogi, szofer zaś został ranny w rękę. Tłum uliczny rzucił się na sprawcę zamachu, chcąc go zlinczować i dopiero energiczna interwencja policji przerwała ten akt samosądu. Przestępca zeznał, że jacyś osobnicy skłonili go do wykonania zamachu. Oprócz grubej laski **znaleziono przy nim nabity rewolwer.** Fakt ten wywołał w całym kraju zrozumiałe oburzenie i wyprowadził z cierpliwości ministra Awraama, który — jak słychać — ma wytoczyć proces sądowy oszczercom.

Rokowania francusko-sowieckie o pakt nieagresji

wytrącają Niemców z równowagi.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 20. 8. Prasa przyniosła wczoraj przedwczesną wiadomość o rzekomem parafowaniu **paktu nieagresji między Francją a Rosją Sowiecką.** Wiadomość ta nie została potwierdzona w całej swej rozciągłości. Faktem jest jednak, że **stan rokowań francusko-sowieckich jest pomyślny** i że tekst paktu jest już wygotowany tak, że liczyć się należy z jego podpisaniem w każdej chwili.

Jak wiadomo, rokowania francusko-sowieckie toczą się już od początku maja br. między sekretarzem stanu Quai d'Orsay p. Berthelotem a ambasadorem sowieckim w Paryżu Dowgalewskim. W rozmowach bezpośrednich, jakie miał Briand z sowieckim ministrem spraw zagranicznych Litwinowem na majowej sesji Ligi Narodów, kwestja ta została szczegółowo omówiona. W tym też momencie rząd francuski uwiadomił o stanie rokowań zainteresowane mocarstwa.

Charakterystycznem jest, że właśnie **w tej chwili podjęła prasa niemiecka ostre alarmy i napaści na Sowiety.** Ta niemiecka agitacja prasowa uspokoiła się dopiero pod wpływem uspakajających wiadomości z Moskwy o przedłużeniu t. zw. berlińskiego traktatu przyjaźni niemiecko-sowieckiej, który gwarantuje Niemcom, iż Rosja Sowiecka nie da się użyć jako narzędzie dla jakiejkolwiek polityki antyniemieckiej.

W niemieckich alarmach prasowych odgrywała pozatem wielką rolę i świadomość, iż **zawarcie paktu francusko-sowieckiego o nieagresji, który rozciągnięty ma być również i na Polskę, wzmocni niewątpliwie stanowisko Polski, odciążając ją od wschodu.** Jak się dowiadujemy o przebiegu rokowań francusko-sowieckich informowane jest jak najściślej Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie. **AR.**

Litwini bronią swoich szkół

w okręgu Kłajpedy.

A jak postępują z szkołami polskiemi na Litwie?

(PAT). Prasa litewska podaje, że w okręgu kłajpedzkim dokonano nowego zamachu na szkołę litewską. W końcu ub. miesiąca, a więc podczas wakacyj, miejscowi Niemcy usiłowali otworzyć drzwi zamkniętej szkoły litewskiej w Szyłokarczmie, wynosząc z niej cały inwentarz szkoły. Szafy, które były zamknięte, również otworzono i wszystkie książki, oraz materjały pomocy szkolnej powyrzucano. Dochodzenie ujawniło, że inicjatorem tego aktu był kierownik niemieckiej szkoły rolniczej, mieszczącej się w tym samym domu, dr. Lankisz, który zamierzał lokal szkoły litewskiej zabrać dla swej szkoły. Tymczasem lokal szkoły litewskiej był wynajęty przez towarzystwo szkolne od dyrektorjum, a termin kontraktu kończy się dopiero 1 października. Dyrektorjum poleciło dr. Lankiszowi zwrócić zagarnięty siłą lokal, a powyrzucane rzeczy umieścić na poprzedniem miejscu.

Pisma litewskie, opisując zajście, dają wyraz swemu oburzeniu, wskazując, iż w Kłajpedzkiem jest tylko kilka litewskich szkół a i te muszą utrzymywać się z własnych środków, zaś władze kłajpedzkie, opanowane przez Niemców, nietylko nie popierają ich, lecz nawet prześladują.

czając tylko, że papier aczkolwiek cierpliwy musiałby jednakże rumienić się od tych **cynicznych bluźnierstw,** które z desek scenicznych podają.

Jak na to reagują władze porządku i bezpieczeństwa publicznego?

Są biernymi obserwatorami, gdyż konstytucja wejmarska jest zbyt „postępowa", aby na takie rzeczy zwracać uwagę, z drugiej strony władze rządowe są nazbyt uprzejme względem swych „sojuszników", więc **aby nie urazić czerwonej Moskwy** na wszelkie wybryki agentów bolszewickich **patrzą przez palce,** ba, nawet zakazują wszelkich manifestacyj publicznych przeciw bolszewizmowi. Znany jest wszak skandal z powodu zakazu „krucjaty modlitwy" za nieszczęśliwą Rosję w Niemczech. Kardynał - arcybiskup monachijski ks. dr. Faulhaber żali się w jednem ze swych przemówień, że katolickie Niemcy nie mogły publicznie potępić bestjalstwa Moskwy, gdyż rząd Rzeszy zakazał publicznych manifestacyj... aby nie zagniewać swego moskiewskiego sojusznika!

Jasną jest rzeczą, że podobne stanowisko rządu Rzeszy stwarza wprost **wymarzone podłoże** w Niemczech dla agitacji rozkładowej bezbożników moskiewskich. Jesteśmy świadkami dziwnego zjawiska: Jak w epoce przedwojennej Niemcy rządzili się w państwie carów niczem przysłowiowa szara gęś, tak dzisiaj bolszewicy rządzą się w Niemczech.

Pismo moskiewskie „Bezbożnik" donosi, że rosyjscy bezbożnicy wstąpili w zawody z niemieckimi komunistami z Zagłębia Ruhry. Zawody polegają na tem, że do pewnej określonej daty obydwie organizacje bratnie mają osiągnąć najwięcej punktów w sprawie zwerbowania nowych członków i urządzania odpowiednich imprez antyreligijnych. Oto współpraca niemiecko - bolszewicka i jej opłakane dla Niemiec skutki!

W dziedzinie bowiem moralnej są prawa stałe, działające z matematyczną ścisłością. Każde pogwałcenie tego prawa nieubłaganie mści się na gwałcicielach. Nie za rok, to za dwa, za dziesięć lat skutek będzie napewno, bo jak nasze staropolskie przysłowie mówi: **Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy.**

O tem przysłowiu powinni pamiętać nie tylko Niemcy.

Weredyk.

700.000 robotników

samorządowych w Niemczech stanęło do zaciętej walki o utrzymanie płac.

Berlin, 20. 8. (Tel. wł.) Dekret prezydenta Hindenburga z dnia 6 czerwca br. zarządził zrównanie płac robotników komunalnych z poborami robotników przedsiębiorstw państwowych Rzeszy. Związki zawodowe wypowiedziały dekretowi temu zaciętą walkę, twierdząc, że dekret jest sprzeczny z konstytucją. Wobec groźby strajku, który objąłby około 700.000 robotników komunalnych, minister pracy Stegerwald zwołał do Berlina przedstawicieli zainteresowanych organizacyj.

Dymisja rządu węgierskiego

hr. Bethlena po 10 latach sprawowania rządów.

Nowy rząd tworzy hr. Karoly. — Niemcy zaniepokojone. — Węgry znowu monarchja?

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 20. 8. Niezwykłe wrażenie wywołała w tutejszych kołach politycznych wiadomość o poddanie się do dymisji rządu węgierskiego. Najstarszy premjer Europy harabia Bethlen **sprawujący od 10 lat swój urząd** ustąpił ze swego stanowiska. Misję utworzenia nowego rządu otrzymał hr. Juljusz Karoly. Z zaniepokojeniem utrzymują w kołach tutejszych, iż hr. Karoly jest wyraźnym eksponentem filofrancuskiej (sympatyzującej z Francją) polityki węgierskiej. Hr. Karoly dopiero niedawno złożył sensacyjne oświadczenie utrzymane w tonie niezwykle przyjaznym wobec Francji.

W Berlinie przypuszcza się, iż węgierski kryzys gabinetowy stoi w związku z dążeniami Francji, pragnącej, ażeby **Węgry poprawiły swoje stosunki do państw Małej Ententy i ściśle współpracowały z Francją.** Hr. Bethlen, którego polityka nie była zbyt przejrzystą nie cieszył się zaufaniem Francji. W związku z tem kursują w Berlinie pogłski, iż zmiana gabinetu węgierskiego pozostaje również w związku z planami legitymistów węgierskich **osadzenia na tronie Ottona habsburskiego.**

AR.

*

Budapeszt, 19. 8. (PAT). Na odbytem dziś przedpołudniem posiedzeniu, rada ministrów zajmowała się dokładnem zbadaniem obecnej sytuacji i ze względu na radykalne zmiany stosunków, gabinet postanowił **podać się do dymisji.** W związku z tem prezes rady ministrów hr. Bethlen zjawił się w godzinach przedpoł. u regenta państwa i na jego ręce złożył dymisję całego gabinetu. Regent przyjął dymisję gabinetu do wiadomości i równocześnie na wniosek hr. Bethlena zaprosił na audjencję byłego ministra skarbu Jana Telleszy oraz min. spraw wewn. hr. Karoly'ego, którzy jeszcze w ciągu przedpołudnia przybyli na zamek królewski. Po południu regent przyjmie na audjencji prezydenta stronnictwa zjednoczonego Pesthy'ego jak również wiceprezydenta tej partji oraz przedstawiciela stronnictwa chrześcijańsko-narodowego i stronnictwa gospodarczego min. dr. Ernsta. Regent zastrzegł sobie dalszą decyzję.

Budapeszt, 19. 8. (PAT). Hr. Juljusz Karoly otrzymał misję utworzenia nowego rządu, przyczem **zatrzyma w dalszym ciągu tekę ministra spraw zagranicznych.**

Przed zamknięciem wszystkich teatrów w Polsce?

Warszawa, 20. 8. (Tel. wł.) Od dwóch dni obradujący w Warszawie zjazd dyrektorów teatrów usiłował dojść do porozumienia z delegacją Z. A. S. P.'u. Zanosiło się na to, że artyści przyjmą wysunięte przez dyrektorów propozycje. W dniu wczorajszym jednak nastąpił zwrot ku gorszemu. Z. A. S. P. okazał się nieprzejednany i wystąpił z nowemi żądaniami, na które dyrektorzy nie zgodzili się.

Dyrektorzy teatrów zebrali się w prywatnem mieszkaniu dyrektora Szyfmana, ażeby odbyć dalszą konferencję. Sytuacja uważana jest za bardzo poważną. Można obawiać się, że rokowania zostaną zerwane i dojdzie do zamknięcia z dniem 1. września wszystkich teatrów w całej Polsce. W każdym razie dziś na 10 dni przed normalnym terminem otwarcia sezonu, ani jeden kontrakt w całej Polsce nie został podpisany i nad całym światem teatralnym wisi zmora niepewności.

Warszawa bez wody.

Fatalna gospodarka zakładów kanalizacyjnych.

Warszawa, 20. 8. (Tel. wł.). Wczoraj od samego rana mieszkańcy stolicy z przerażeniem spostrzegli, że pozbawieni są jednego z najniezbędniejszych do życia elementów. **W kranach zabrakło wody.** Szczególnie dotkliwie brak wody odbił się na **życiu szpitali,** przyczem w niektórych z trudem tylko udało się przygotować pożywienie. Również straszne byłyby skutki braku wody na wypadek wybuchu pożaru.

Przyczyną takiego fatalnego stanu rzeczy jest **zanieczyszczenie filtrów.** Prasa warszawska wszystkich odcieni politycznych potępia fatalną gospodarkę zakładów kanalizacyjnych i nieudalność kierownictwa zakładów wodociągowych, która spowodowała, iż stolica przez szereg dni cierpieć będzie na brak wody. Dyrekcja wodociągów poczyniła energiczne kroki celem usunięcia przyczyn, które spowodowały zupełny brak wody. Wskutek zmniejszonego ciśnienia wody w sieci wodociągowej, woda dochodzi tylko do niższych pięter. Stan ten w każdym razie zostanie utrzymany przez kilka dni, tak że wyżej położone dzielnice otrzymują wodę dopiero po naprawie filtrów i chwilowo zupełnie pozbawione będą wody.

Niemiecki lotnik skazany

za szpiegostwo na 5 lat więzienia.

Berlin. Pilot niemieckiego samolotu pocztowego, który raz ze swym towarzyszem zestrzelony został w dniu 4 lipca w czasie przelotu nad Mongolją przez straż mongolską, skazany został przez sąd w Urga za szpiegostwo na 5 lat więzienia. Samolot jest własnością niemiecko-hińskiego towarzystwa komunikacji lotniczej „Eurazja". Ambasada niemiecka w Moskwie za pośrednictwem rządu sowieckiego podjęła kroki, aby skłonić rząd mongolski do skasowania wyroku.

Drugi lotnik niemiecki w czasie lądowania nadwyrężył sobie nogę i leży w szpitalu.

Szczegóły katastrofy lotniczej pod Grudziądzem.

Trzymotorowy samolot wojskowy typu „Fokker" ze Szkoły Strzelania i Bombardowania w Grudziądzu, odbywający nocny lotny ćwiczebny, **wskutek defektu silnika** runął w czasie lądowania na ziemię z nieznacznej wysokości. Skutki były straszliwe. Z powodu zderzenia z ziemią **eksplodował zbiornik z benzyną,** wskutek czego zapalił się chlew pobliskiego zabudowania gospodarskiego, należącego do p. Osmańskiego w Kruszach. W płomieniach poniosła śmierć cała załoga samolotu. Ponadto w czasie akcji ratowniczej silnie poparzeni zostali dwaj robotnicy rolni: Wojtaszyk i Sobolewski. W chlewie spłonęło 35 świń i 2 jałówki, 40 kaczek i 6 gęsi. Samolot został doszczętnie zniszczony.

Na miejsce katastrofy wyjechała komisja sądowo-śledcza.

*

O wypadku w Kruszach koło Bzowa donosi nam nasz korespondent grudziądzki:

W posiadłości p. Osmańskiego wybuchł pożar wskutek spadnięcia samolotu manewrującego za Wisłą. Samolot (motor nie pracował) silnie uderzył o stajnię, gdzie znajdowało się bydło i świnie.

Piloci chcąc się ratować, odpinali się z pasów,

jednakowóż momentalnie nastąpił wybuch benzyny (w basenie znajdowało się 900 litrów) i lotnicy ponieśli straszną śmierć przez spalenie się.

W stajni znajdowali się 45-letni Wojtaszyk Stefan i 15-letni Jędrzejewski Franciszek, których obudził trzask spadającego samolotu. Nagle zostali oblani palącą się benzyną i zostali ciężko poparzeni — odstawiono ich .

w stanie beznadziejnym do szpitala.

Grudziądzka Straż Pożarna jako pierwsza po przybyciu na miejsce pożaru, natychmiast przystąpiła do ratowania 2-piętrowego budynku co się jej też udało; dach został lekko uszkodzony.

Bydło rogate zostało wyratowane, natomiast spaliła się świniarnia. Oprócz tego spaliła się dobudówka stodoły z narzędziami rolniczemi i z drewnianą małą stajenką. Dalej spalił się dach masywnej stodoły.

Przy akcji ratunkowej stwierdzono

brak wody.

Bzowską Straż Pożarną zbudziła przy przejeździe do Krusz Grudziądzka Straż Pożarna. Ponieważ pożar był za górą, niezauważono go. Nadmienia się, że

z powodu oszczędności stróż nocny został zredukowany.

Natomiast stróż nocny z Wielkiego Komórska, oddalonego o 2½ klm. od miejsca wypadku, przypuszczał, że pożar jest w Grudziądzu, wobec czego nie alarmował swojej straży pożarnej.

Grudziądzka straż pożarna pracowała półtorej godziny, i po usunięciu niebezpieczeństwa, dalszą pracę oddała Straży Bzowskiej, poczem zgłosiła wypadek z Dragaszu do lotniska i wezwała pogotowie ratunkowe,

Proces Waldemarasa.

Kowno, 20. 8. (PAT.) Zasiadający razem z Waldemarasem na ławie oskarżonych Wojtkiewicius, b. adjutant dyktatora, przyznał się do przygotowania zamachu i stwierdził, że Waldemaras był wtajemniczony w spisek i sprawę zamachu.

Waldemaras oświadczył jednemu z przedstawicieli prasy, że oczekuje wyroku skazującego.

Nowy atak Ghandiego na Anglję.

Ahmedabad, 20. 8. (PAT.) Ghandi doręczył przedstawicielom prasy szczegółową listę oskarżeń o naruszenie postanowień paktu w Delhi.

Polak prezesem międzynarodowego związku studentów.

Budapeszt, 20. 8. (PAT.) XIII. międzynarodowy kongres studentów, odbywający się w Budapeszcie, powołał na prezesa Międzynarodowej Federacji Studentów p. Jana Pożarskiego — studenta wydziału prawnego uniwersytetu warszawskiego.

Utonęła sowiecka łódź podwodna.

Ryga, 20. 8. (PAT.) Według wiadomości nadeszłych z nadbrzeżnych miejscowości, na wody na południe od latarni morskiej Seiwestes przybyły sowieckie statki, które rozpoczęły prace ratunkowe, posługując się dźwigami ruchomemi. Według pogłosek, wydarzyła się w tem miejscu nowa katastrofa zatonięcia sowieckiej łodzi podwodnej po zderzeniu się z innym statkiem.

Na Bałkanie zanotowano trzęsienie ziemi.

Białogród, 20. 8. (PAT.) Tutejszy instytut sejsmograficzny zanotował wczoraj dwukrotnie dość silne wstrząsy podziemne. Poraz pierwszy o godz. 10,48 z ośrodkiem w odległości 440 km. od Białogrodu, poraz drugi zaś o godzinie 15,28 z ośrodkiem w odległości 10.000 kilometrów.

Ofiary niedostępnych szczytów Mont Blanc.

Chamoix, 20. 8. (PAT) 5 turystów ze Strasburga spuszczało się z jednego ze szczytów Mont Blanc. Nagle dwóch z nich **straciło równowagę i spadło w przepaść, zabijając się na miejscu.** Trzeci turysta tak osłabł, że nie mógł iść dalej, dwaj pozostali udali się na pomoc.

Herby miast chińskich.

Donoszą z Charbina: Samorząd miejscowy zajmuje się obecnie kwestją wyboru herbu dla miasta. Po ostatniej wojnie stało się zwyczajem, że **każde miasto chińskie obiera sobie jakiś kwiat za herb.** Nankin ma jako herb kwiat bawełny, Szanghaj — chryzantemę. Herbem Charbina mają być albo gieorginje albo kwiat gryki.

Tajne sympatje między masonerją i faszyzmem.

(KAP). Jak wiadomo, wielka rada faszystowska ogłosiła zaprzeczenie podanego przez ostatnią encyklikę o „Akcji katolickiej“ twierdzenia o odnowieniu i wzmożeniu działalności masonów pod rządami faszystowskiemi. Nawiązując do tego zaprzeczenia, pismo „La Libre Belgique“ w kilku kolejnych numerach podaje nadzwyczaj ciekawą korespondencję z Rzymu, w której szeroko omawia **stosunki faszyzmu z masonami** zarówno przed słynnym „marszem na Rzym“, jak w czasach późniejszych.

Biorąc rzeczy historycznie, w momencie „marszu na Rzym“ we Włoszech istniały dwa odłamy masonerji: jeden, który najniesłuszniej niektórzy nazywają „konserwatywnym“, z Piazza di Gesu, drugi — jakoby „demokratyczny“ — z Palazzo Giustiniana. Masonerja z Piazza di Gesu, która prócz swego kierownika, Raula Palermi, posiadała wśród swoich członków cały szereg **wybitnych kierowników ruchu faszystowskiego, wśród nich bliskich współpracowników Mussoliniego** (byłych lub nawet i obecnych) czuła, że może wyciągnąć zapewne dla siebie zyski z przygotowującego się przewrotu. Jedyną kwestją rozbieżną z planami Mussoliniego było **pragnienie uczynienia księcia d'Aosta monarchą włoskim zamiast Wiktora Emanuela III, który naraził się masonerii przez wystąpienie z niej z chwilą wstąpienia na tron.** Bardziej oczywistą była pomoc, okazana faszyzmowi przez odłam masonerji z Palazzo Giustiniani, na którego czele stał Domizio Torrigiani. Masoni tu zgrupowani, nietylko **ofiarowali na rzecz kasy faszystowskiej pięć milionów lirów,** ale oficjalnie przy pomocy plakatów na murach Rzymu witali zwycięzców. Inna rzecz, że Mussolini odpłacił jednym i drugim czarną niewdzięcznością, konfiskując najpierw archiwa masońskie a następnie w kwietniu 1925 r. rozwiązując stowarzyszenia tajne. Ten fakt rozwiązania stowarzyszeń tajnych **nie dowodzi bynajmniej, by masonerja przestała istnieć we Włoszech,** przeczą bowiem temu fakty, podawane przez prasę włoską jeszcze przed ogłoszeniem encykliki o Akcji katolickiej. Dnia 9 czerwca rzymska „Tribuna“ powtarza za innem pismem faszystowskiem „Vita Italiana“: „Masonerja żyje i kwitnie ciągle. Chociaż nie posiada lóż, macki swoje rozciąga wszędzie“. A dalej cytuje „Tribuna“ Cyrkularz masonów neapolitańskich, w którym chwalą się oni sukcesami przy „podboju faszyzmu, przyczem stwierdza, że wypadek ten bynajmniej nie jest izolowany (odosobniony) i nawołuje do przedsięwzięcia środków, celem zapobieżenia wpływom masonerji w partji faszystowskiej na niekorzyść tych faszystów, którzy nie są masonami. **Czy o tych rzeczach nie wiedział „il Duce“?** Trudno to przypuścić, jeżeli weźmie się pod uwagę, że stanowisko nadal uprzywilejowane zajmuje Raul Palermi, b. mistrz masonów z Piazza di Gesu, figura niepozorna i mało ciekawa pod względem moralnym, typowy przedstawiciel tych, co w każdej wodzie potrafią dla siebie łowić ryby. To też, gdy prawo o rozwiązaniu tajnych towarzystw dotknęło w pierwszej linji zasłużonych dla faszyzmu konkurentów z Palazzo Giustiniani, Palermi „dobrowolnie“ sam rozwiązał swoją lożę. Była to komedja, którą demaskuje „Vita Italiana“ jeszcze w listopadzie roku ubiegłego, ogłaszając korespondencję Palermi'ego z jego byłymi adeptami, w której wyraźnie mówi „o filofaszyźmie“ rozwiązanej swej loży i konieczności podporządkowania się przepisom prawa, aby nie dać się pognębić przez konkurencyjną lożę Torrigianiego, która dała faszyzmowi — pisze wyraźnie — „dużo pieniędzy“.

W r. 1927, gdy włoski minister skarbu Wolpi udał się do N. Yorku celem uzyskania pożyczki dla skarbu włoskiego, towarzyszyło mu dwóch doradców: wspomniany już Palermi i Alberto Beneduce, b. członek masonerji z Palazzo Giustiniani. Jasnem jest, że to towarzystwo wybrane zostało specjalnie dlatego, by osłabić w amerykańskich kołach masońskich wrażenie antymasońskich wystąpień Mussolini'ego i dojść do pomyślnych rezultatów rokowań o pożyczkę. Na farbowanych piórkach Palermi'ego ostatecznie poznali się Amerykanie i w roku ub. pozbawili go godności wysokiego honorowego dostojnika masonerji amerykańskiej. Inaczej potraktował go il Duce. Palermi otrzymał wysokie stanowisko generalnego inspektora ministerjum komunikacji, co zapewnia mu możność ciągłych podróży po Włoszech i stałego stykania się z b. członkami loży. Ciekawem bez wątpienia będzie, że w podróżach tych towarzyszą Palermiemu Eduardo Frosini, b. wicekierownik z Piazza di Gesu, usunięty z ich grona na uroczystem zebraniu „za zdradę braci“ przez umaczanie rąk w funduszach konkurencyjnych masonów z Palazzo Giustiniani, i Ferreo, piemoncki pastor metodystów.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga: czy cała, oparta o fałszywe dokumenty, obecna kampanja antyklerykalna w metodach swoich nie przypomina metod, jakie w swoim czasie stosował „Wielki Wschód“ rzymski przeciw duchowieństwu?

——::——

Ludzie nie kupują brylantów?

Bruksela. O olbrzymim kryzysie przemysłu djamentowego świadczy statystyka, ogłoszona przez związek południowo - afrykański. W 1930 r. **sprzedano djamentów za 5 975 880 funtów szterlingów, gdy w 1929 r. za 12 426 462 ft.**

Gandhi nie wznawia cywilnego nieposłuszeństwa.

Ahmedabad, 19. 8. (PAT.) W wywiadzie z przedstawicielami biura Reutera **Ghandi kategorycznie zaprzeczył pogłoskom, jakoby kongres panindyjski czynił przygotowania do wznowienia akcji nieposłuszeństwa cywilnego.**

Ghandi zaznaczył, że w całym kraju wydane zostały instrukcje **ścisłego przestrzegania paktu zawartego w Delhi** i nie pozwalanie sobie na akty nieposłuszeństwa względem rządu bez zasięgnięcia opinji kongresu.

Bezrobocie w Anglji wzrasta

Londyn, 19. 8. (PAT.) Liczba bezrobotnych w Anglji w dniu 10 bm. wynosiła **2,714,000 osób tj. o przeszło 1000 osób więcej, niż dnia 27 lipca br.**

Kr. Stasicki. (27

Trzy na dwunastą

(POWIEŚĆ.)

(Ciąg dalszy).

— Na długo? Dość nasłuchałem się obiecanek, a co kilka tygodni nowe pretensje. Oj! Żeby nie wzgląd na dorosłe dzieci, dałbym ja tobie.

— Nie sierdźcie się, jasny panie! Jak pójdzie gładko, nie ujrzymy się już na tym świecie. Mnie też gorzko z takiem życiem. Żenię się.

— Znalazła się taka durna, co chce iść za złodzieja?

— No, no! Nie tak hardo! Jak ja złodziej, to jasny pan brat złodzieja.

— Milcz, djable wcielony! Czego chcesz?

— Zgody na drogę.

— To znaczy — ile?

— Tysiąc papierków po dobrej woli.

— Ty masz sumienie na przednówku tyle żądać?

— Bo mi się należy.

— Grosz złamany ci się nie należy. Wszystko tu rośnie moją pracą, a ty, łotrze, groźbą skandalu drzesz ze mnie łyka. Com ci winien?

— Jasny pan wie, ale jako dziedzic majątku ś. p. mojego i pańskiego oj...

— Zakazuję ci bezcześcić pamięć mego ojca.

— Tak go pan bronisz, żeś dostał spadek, ja zaś przeklinam, że mnie dziadom zostawił, matkę mi skrzywdził...

— Fałsz! Dostała odczepne.

— I mnie samego skrzywdził.

— Fałsz wierutny! Łżesz jak pies. I ty i twoja mać dostaliście dziesięć razy tyle, coście prawnie otrzymać mieli. Precz, bluźnierco pamięci ojcowskiej!

— Dobrze! Pójdę, ale drżyjcie przedemną! Mam ja coś takiego, przed czem zmiękniecie, wy jasne panki, wy prawi potomkowie!

— Grozisz? Ja cię tu nauczę, szubieniczniku!

Harap ze świstem ciął Oremusa przez głowę; jednocześnie huknął strzał, a w drzwiach ukazał się wystraszony ekonom.

— Łapaj! Wiąż! — rozległo się wołanie Piotrowskiego, który choć w ramię ugodzony, drugą ręką za kark uczepił bandytę. Legł Oremus przyciśniony krzepkiemi dłońmi Bartosza. Nie jemu równać się z ekonomem, co dwoma jednocześnie najtęższemi z pośród parobków jak suchą gałęzią trząść potrafił, choć mu już lata uleciały.

We dwa pacierze ani drgął napastnik skrępowany powrozami.

— Tam twoje miejsce, szelmo zakazana! — To rzekłszy, powlókł Bartosz Michała przez sień i rzucił po schłodach wdół do piwnicy. Wróciwszy, zatroskał się o pana:

— Strzelił łajdak; słyszałem. Czy co niebezpiecznego?

— Lewe ramię naruszone; przeszło wierzchem. Kość — zdaje się cała; jeno piecze.

Bartosz w pośpiechu niedbale zacisnął więźniowi postronek na nogach, tak że Oremus po krótkiem szamotaniu się zdołał je oswobodzić. Ociekająca z twarzy krew łaskotała mu powieki i zalewała oczy; w lewem czuł nieustanny ból. Zachodziła obawa, że je stracił, ale nieprzenikniona ciemnica nie dozwoliła mu stwierdzić straty.

Jakkolwiek okazałoby się z okiem, należało najsamprzód pomyśleć o wydostaniu się z więzienia, a przedewszystkiem wyzwolić ręce.

Szczeście zdawało się go nie opuszczać zupełnie.

Po długiem obmacywaniu ścian napotkał w kącie beczkę ze zbutwiałą krawędzią; drzewo kruszyło się pod palcami i niebawem sterczał luźny pasek żelaznej obręczy, o który Oremus począł silnie trzeć węzeł postromka. Długa to była praca i mozolna, ale uwieńczona w końcu skutkiem; więzy opadły.

Wówczas opryszek zanurzył dłonie w dobroczynnej beczce i namacał kilka rupieci; a między niemi potężny klucz i dłuto.

Lecz klucz nie nadawał się zgoła do drzwi, któremi go wepchnięto. Oremus jął stukać po ścianach i naraz zdawało mu się, że przy przeciwległej słyszy odgłos uderzanego drzewa.

Wtedy dopiero przypomniało mu się, że przecież ma zapałki. Znalazł ledwie trzy ostatnie. Zanim pierwszą potarł, szperał tak długo po piwnicy, aż zdobył kawał szczapy i to smolnej, o czem przekonał się po żywicznej woni drzewa.

Dopiero przy blasku łuczywa przekonał się Oremus, że rzeczywiście przyprawiono go o stratę lewego oka.

Nie było wszakże czasu na rozpacz. Zaklął tedy i zabrał się do badania podejrzanego miejsca w ścianie. Były to istotnie ciężkie wrota, przepasane grubą żelazną sztabą, natomiast zamku ani śladu.

Już już dopalał się smolny ogarek, kiedy na sztabie ukazała się rysa.

— Śruba — pomyślał Oremus i porwał za dłuto. Tymczasem ciemność zaległa nanowo.

Ośm śrub przytrzymywało sztabę, a pod nią dopiero uczuł więzień otwór, do którego z bijącem sercem przybliżył znaleziony klucz.

Zgrzytnęło zardzewiałe żelaziwo, wrota się rozwarły i buchnęło cuchnące, wilgotne powietrze.

Oremus przestąpił próg, ślizgając dłonią po ścianie. Szedł i szedł bez przerwy, aż mu się ta wędrówka uprzykrzyła. Nareszcie potknął się i zarył twarzą w świeże usypisko, jakgdyby tu niedawno kopano. Znalazł się również rydel, a przy świetle drugiej zapałki dały się dostrzec resztki sucharów i kilka pustych niestety puszek z konserw.

Tu kończyła się wąska jama lochu. Prawdopodobnie ktoś kopał w tem miejscu, by się dostać na powierzchnię ziemi.

— I ja będę kopał — rzekł sobie Oremus, ale ból w oku i zmęczenie kazały mu porzucić robotę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zwierciadło żydowskie.

Żydowskie podkopy pod skarby polskiego ducha. Co zawdzięczamy naszym wieszczom?

Żydzi rozumieją doskonale, że nie dość wydziedziczyć nas z dóbr materjalnych, a więc z przemysłu, rękodzieła, handlu oraz ziemi. Trzeba nam jeszcze odebrać skarby ducha, obniżyć idealne loty, by tem łatwiej naginać i łamać naszą wolę.

Wiemy, jaką potężną skarbnicą i twierdzą jest literatura, zwłaszcza pieśń narodowa. Ile'to podniety, hartu, balsamu czerpaliśmy z naszej wieszczej poezji, tak w dniach rozpacznej walki orężnej, jak w tych codziennych, szarych bojach, toczonych o utrzymanie polskości.

Przypomnijmy sobie tylko owe kółka naszej młodzieży, zawiązane dla pogłębienia i podtrzymania narodowego ducha — i liczne procesy, wytaczane na tem tle przez sądy zaborcze. W dumnych zeznaniach oskarżonych nie brakło Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i innych mistrzów polskiego ideału i słowa. Stowarzyszeni bez względu na to, czy marzyli o nowych barykadach, czy o wzmocnieniu domowych punktów oporu, — czerpali myśl i moc z owych strun tyrtejskich, rozpiętych na harfie narodowej poezji. I wyznawali to hardo w sądzie. Wspólne czytanie dzieł narodowych wieszczów było zalążkiem i częścią treści tropionych policyjnie i karanych sądownie kółek. Gdy przed paru laty odbywał się w Gnieźnie „jubileuszowy" zjazd członków jednego z takich kółek, — w wspomnieniach i opowiadaniach wybijała się owa czarodziejska moc narodowej poezji, pod której nakazem i urokiem pozostawali i działali młodociani „buntownicy"

* * *

Zgubny wpływ żydów na naszą literaturę. Powróć — Młodzieży — do dawnych złotych ksiąg!

Poezja naszych wieszczów nie znalazła łaski w żydowskich oczach. Mimo, że nie odgradzała się od żydów, czego dowodem taki Jankiel, wyczarowany przez Mickiewicza, albo płomienna Rachela w dramacie Słowackiego.

Żydzi instynktownie wyczuli owe kryniczne siły duchowe, utajone w potężnych strofach czystej, wielkiej, narodowej poezji, — uskrzydlające i uodparniające Polaków. To też poszli przeciw temu prądowi, starając się zaszczepić w nas inne literackie upodobania i kierunki, z jakich nie moc bije — lecz często rozprężenie; nie wiara — lecz zwątpienie w dobro i piękno.

Pisarzy polskich, którzy zbaczają na ich drogi, — żydzi reklamują i otaczają opieką, co im tem łatwiej przychodzi, że większość prasy skupili w potężnych rękach. Teatrom, po za naszą zachodnią dzielnicą, — nadają wręcz ton i biada dyrektorowi sceny, któryby naraziłby się żydom.

Nie będzie przesadą twierdzenie, że dzięki wpływowi umysłowości i materjalnej potędze żydowskiej — dawny niebiański lek poezji ustępuje coraz bardziej miejsca sączącej się literackiej truciźnie. I dlatego jednym z nakazów chwili i walki — staje się porwót do dawnych utworów i ideałów literackich, przepojenie się znowu tą czystą, ofiarną, narodową i chrześcijańską nutą, jaka brzmi od gwiaździstych stropów wieszczej naszej poezji.

Nie dajmy żydom gasić świateł polskiego ducha — to wezwanie trzeba kierować do wszystkich, a przedewszystkiem do młodzieży polskiej, zachęcając ją do odrzucenia literackiej trutki żydowskiej i przywrócenia naszym wieszczom dawnej, niezawodzącej poczytności.

* * *

Żydowski pisarz sławi okrutnika. — Echa galicyjskiej rzezi. — Na służbę do sowietów.

Co wyśpiewać potrafi żydowska twórczość literacka — dowodem poemat o Szeli Brunona Jasińskiego (czytaj Borucha Süssera). Dopiero żydowskiego pióra było potrzeba, aby na wyżyny bohaterstwa i ideału dźwignąć dzikiego Mazura w siermiędze, który w pamiętnej galicyjskiej rzezi 1846 roku na śmierć i męki podał 3000 braci ze szlacheckich dworów, który krwią i okrucieństwem splamił białą, chłopską sukmanę.

Kto wie — może żydowski pisarz, obok upustów nienawiści, chciał spłacić dług plemiennej wdzięczności wobec krwawego herszta galicyjskiej rzezi.

Wszak właśnie na ponurym 1846 roku wyrósł ród żydowskich karczmarzy w Galicji. Rabowane po dworach klejnoty, a przedewszystkiem nieoglądane dotychczas przez chłopów większe banknoty i papiery procentowe nabywał żydowski karczmarz za bezcen. „Na co wam gospodarzu ten obrazek?" — mawiał arendarz do chłopa, trzymającego w garści sto-guldenową obligację i często przechodził cenny, nieraz skrwawiony papier za kwaterkę wódki lub krajcarowy miedziak do żydowskiej kieszeni.

Rzecz znamienna, że p. Jasiński po wydaniu swojego literackiego plugastwa, w którem roi się osobno od bluźnierstw religijnych, — chadzał swobodnie po Polsce, ściskany kordjalnie przez brać literacką. A kiedy napisał we Francji nowe bezeceństwo, tym razem powieść p. t. „Palę Paryż", — p. Kaden Bandrowski, zapalony belwederczyk i oczko dzisiejszej literatury, zaopatrzył powieść tę słowem wstępnem.

Rząd francuski po ukazaniu się podjudzającej powieści wydalił autora z granic państwa — i p. Boruch Jasiński pofrunął do Rosji, gdzie przyjął literacką służbę u sowieckich katów. Gdyby nie to — truiby dalej dusze i serca polskie.

Hallerczycy protestują

przeciwko upośledzeniu jednych a wynoszeniu drugich obrońców Ojczyzny.

Najważniejsza z rezolucyj przyjętych na wszechpolskim zjeździe delegatów Związku Hallerczyków w Grudziądzu — opiewa:

Walny zjazd Związku Hallerczyków protestuje **przeciwko dzieleniu i uprzywilejowaniu mas inwalidzkich według przynależności organizacyjnych.** Kalectwo żołnierza winno być świętością Narodu a nie przedmiotem przetargów lub poglądów politycznych. Walny zjazd żąda, by opieka do której Państwo jest zobowiązane wobec byłych żołnierzy, którzy brali udział w walce o niepodległość Ojczyzny, opierała się nie na dowolnościach czy jakichkolwiek przywilejach, lecz na dokładnie i rzetelnie opracowanej ustawie.

Walny zjazd Związku Hallerczyków apeluje gorąco do wszystkich czynników politycznych i społecznych, by w poczuciu ciążącej na nich odpowiedzialności za dziś i jutro Polski, stanęły w zwartym i jednolitym szeregu na współczesnym froncie **do pracy o Polskę praworządną.**

Walny zjazd Związku Hallerczyków wyraża wszystkim **ofiarom „walki politycznej"** i metod **„brzeskich"** pełne słowa uznania tudzież hołdu — natomiast **sprawcom czynów hańbiących dobro imię Polski — słowa potępienia.**

Śmierć 2 sierżantów-podchorążych

w katastrofie samolotowej.

Warszawa. Ostatnio wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której straciło życie 2 sierżantów podchorążych. Rano z Torunia wystartował samolot wojskowy do Dęblina. Pilotował sierżant podchorąży Tadeusz Żółkiewicz, obserwatorem był sierżant podchorąży Andrzej Ujejski. — Obaj lotnicy byli rezerwistami, powołanymi na ćwiczenia wojskowe i przeszkolenie w IV pułku lotniczym. Przy pięknej pogodzie samolot szybował spokojnie, lecąc na niewielkiej wysokości.

Gdy jednak znalazł się nad majątkiem Nowy Zaporów w powiecie gostyńskim, **zaczął nagle tracić szybkość i runął na ziemię. Pracujący w pobliżu rolnicy rzucili się natychmiast na ratunek, jednak ze zdruzgotanego samolotu wydobyto już tylko zmasakrowane zwłoki obu lotników. Żółkiewicz, liczący lat 24, i Ujejski, liczący lat 25 zginęli w katastrofie.** Zawiadomiono posterunek policji w Gostyninie, który zjawił się wkrótce na miejscu i zabezpieczył zwłoki. Z Warszawy wyjechała specjalna komisja celem ustalenia przyczyny strasznego wypadku. Prawdopodobnie samolot, straciwszy nagle szybkość z powodu defektu motoru, **wpadł w korkociąg lub t. zw. ślizg.** Skutkiem niewielkiej wysokości, na jakiej samolot leciał, wykluczonem było wyrównanie aparatu, a w konsekwencji tego nastąpił gwałtowny upadek.

Katastrofy lotnicze mnożą się w Polsce zastraszająco. Niema poprostu dnia w którymby się nie wydarzyło jakieś nieszczęście lotnicze! Szpalty pism pełne są wiadomości o wypadkach lotniczych. Czynniki miarodajne do dnia dzisiejszego nie udzieliły żadnych wyjaśnień. Czyżby okres „latających trumień" znowu nadszedł?

14-letni uczeń zamordował 8-letnią dziewczynkę.

Lwów. Ze Sambora donoszą, że 14-letni uczeń nazwiskiem Chłodny zamordował 8-letnią dziewczynkę Kudisównę. Gdy onegdaj dziewczynka nie powróciła do domu, zaniepokojeni rodzice rozpoczęli poszukiwania i dowiedzieli się, że córka ich bawiła się z Chłodnym. Zapytany, co się z dzieckiem stało, Chłodny odpowiedział, że w czasie burzy łódka przewróciła się i Kudisówna wpadła do wody. Zaalarmowane władze zarządziły natychmiast spuszczenie wody z młynówki. Zwłok nie znaleziono. Dopiero następnego dnia znaleziono w krzakach **trupa Kudisówny z trzema ranami na głowie, zadanemi tępem narzędziem. Chłodny przyznał się do winy. Młodocianego mordercę aresztowano.**

—o—

Tragedja małżeńska.

Tarnów. Porucznik 16 p. p. Leon Barniak po gwałtownej wymianie słów dwoma strzałami z rewolweru położył trupem swą żonę Marję, poczem sam odebrał sobie życie. Powodem strasznego czynu była prawdopodobnie sprzeczka na tle finansowem oraz silny rozstrój nerwowy.

Tajemniczy wróg lasów schwytany z hubką w ręku.

Wilno, 18. 8. (PAT). W pobliżu Kurzeniec schwytany został na gorącym uczynku **podpalania lasu** jakiś nieznany mężczyzna. Po odprowadzeniu go na posterunek policji ustalono, że jest to Piotr Drozdowski. Drozdowski odmawia udzielenia wszelkich wyjaśnień.

25 gospodarstw w płomieniach.

Wilno. We wsi Żukojnie Żeladzkie pow. święciańskiego wybuchł w nocy pożar, który zniszczył znaczną część wsi. **Pastwą płomieni padło 25 gospodarstw wraz z żywym i martwym inwentarzem. Straty sięgają 125 000 zł.** Straszliwy pożar szalał przez kilka godzin i został zlikwidowany wspólnemi siłami straży ogniowej, gminnej i ludności kilku pobliskich wsi.

Szajka kasiarzy skazana na długoletnie więzienie.

Przemyśl. Sąd okręgowy karny w Przemyślu ogłosił wyrok w sprawie szajki kasiarzy, który w nocy 21 grudnia 1930 r. dokonali włamania do budynku pocztowego w Radymnie, gdzie po rozpruciu kasy skradli około 40 000 zł oraz listy wartościowe i znaczki pocztowe. Sąd skazał jednego z oskarżonych na 5 lat ciężkiego więzienia, jednego na 4 lata, jednego na 2 lata i pozostałych 3 na karę od 6 miesięcy do jednego roku ciężkiego więzienia.

Uratowany szyb naftowy.

Borysław, 19. 8. (PAT) Dnia 17 bm. na terenie kopalni nafty „Columbja" wybuchł pożar, który zniszczył kotłownię i in. urządzenia kopalni. Szyb dzięki energicznej akcji ratunkowej ocalał.

Straż graniczna rozgromiła bandę przemytników.

Łódź, 19. 8. (PAT). Wczoraj straż graniczna w powiecie wieluńskim **stoczyła walkę z przemytnikami tytoniu,** którzy w ostatnich tygodniach znacznie wzmogli swą działalność przemytniczą. W walce został **ciężko ranny herszt jednej z band przemytników Stanisław Czyżewski,** którego przewieziono pod eskortą do szpitala. Za pozostałymi członkami szajki trwa pościg.

Pech marsz. Piłsudskiego.

Dlaczego ominęła go nagroda naukowa miasta Lwowa?

Lwów, 18 sierpnia.

Lwów rozdaje co roku nagrodę naukową im. Szajnochy w kwocie 7500 zł. Według statutu ma oną być przyznawana przedewszystkiem tym pisarzom, których działalność odnosi się do badań nad przeszłością Lwowa. Opinja publiczna wskazywała na dwóch kandydatów. Pierwszy to dr. Aleksander Czołowski. Kto on — wiedzą wszyscy, wie i zagranica. Drugi to Białynia Chołodecki, autor wielu cennych prac o Lwowie. W ostatniej chwili pojawił się jeszcze i trzeci kandydat: prof. Stanisław Zakrzewski. Ze Lwowem nie łączyła go ani jedna praca, czemu i nie dziw, bo pan ten słynie z nieróbstwa. Jest też sanatorem i senatorem, coby mu też nie pomogło ani nie zaszkodziło. Szanse prof. Zakrzewskiego polegały atoli na tem, że on sam wskazywał na siebie jako na najgodniejszego do tej nagrody kandydata. To jego narzucanie się przyjmowano z humorem. Ale tu dałoby się odwrócić słynną sentencję Napoleona i powiedzieć: od śmieszności do dostojeństwa jest tylko jeden krok. Sprawdziło się to na panu prof. Zakrzewskim.

Na razie jednak zanosiło się na to, że nagrody naukowej m. Lwowa nie dostanie żaden z tych trzech kandydatów — ani ci dwaj poważni, ani ten trzeci wesoły kandydat. Bo oto na rozstrzygającem posiedzeniu komisji zabrał głos członek tejże prof. Kubala, i w nader misternej a kunsztownej przemowie starał się wmówić w komisję, że nagroda ta należy się bezapelacyjnie marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Dlaczego jemu właśnie — trudno było z mętnych wywodów prof. Kubali wyrozumieć. Bijącym argumentem miało być to, że marszałkowi Piłsudskiemu właściwie wszystko się należy. A więc i ta nagroda.

Ta niespodziewana propozycja prof. Kubali była bombą z gazem łzawiącym, bo wielu członków komisji popłakało się, tylko niewiadomo dokładnie, dlaczego. Ale mimo tak wzruszającego nastroju podniosła wnet łeb hydra opozycji. Ktoś tam wspomniał, że marszałek Piłsudski to był, który ociągał się w r. 1918 z wysłaniem odsieczy pod Lwów, gdy go Ukraińcy oblęgali. Jeszcze drugi dywersant wywlókł sprawę Fedaka, który dokonał we Lwowie zamachu na Pana Marszałka, i dlatego Pan Marszałek do Lwowa i jego nagrody na ogół niechętnie się odnosi. Ktoś tam jeszcze ośmielił się twierdzić, że wydawnictwa Pana Marszałka nasuwają bardzo poważne wątpliwości. Jednem słowem zapanowała na komisji atmosfera dla kandydatury Pana Marszałka dość nieprzychylna. Widząc to prof. Zakrzewski (bo i on był członkiem komisji), odezwał się:

— W takim razie głosujcież panowie na mnie!

Zamieszanie i konsternacja zrobiły się tak wielkie, że członkowie komisji (nie wszyscy naturalnie) oddali głosy na prof. Zakrzewskiego, i on wziął też nagrodę. Ale ma on ją do zawdzięczenia nie swojej działalności naukowej, tylko swemu śmiałemu i zdecydowanemu wystąpieniu na komisji. Uczynił on to zapewne w myśl tej chińskiej mądrości, która radzi:

Gdy nikt nie staje za twoją osobą,
Stań ty za sobą!

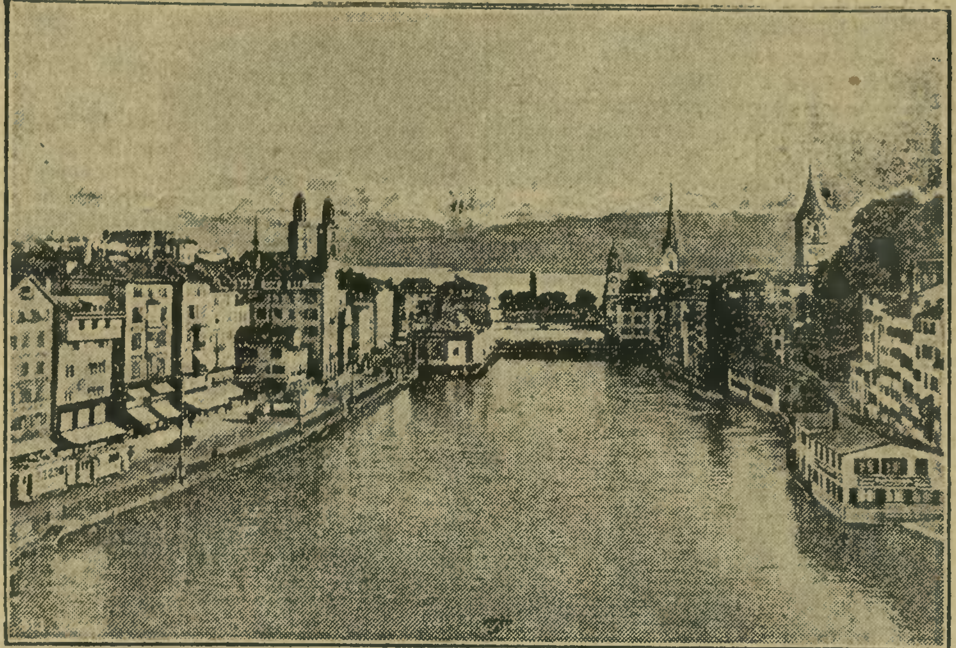
Civis Leopoliensis.

Niepokój w Kanderstegu.

Czwartak z Bydgoszczy na zlocie starszych skautów w Szwajcarji.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“).

I.



ZURYCH.

W cichej górskiej wiosce szwajcarskiej, odwiedzanej przez spokojnych turystów, zawrzał od końca lipca wielki niepokój. We wszystkich zakamarkach długiej ulicy Kanderstegu, nad Kandrem, w górach — wszędzie pojawiły się kapelusze i czapki skautowe.

„8000 pocztówek sprzedano w pierwszym dniu zlotu Kowerskautów (starszych skautów)“ notuje z radością „Neue Zürcher Zeitung“, zaznaczając, że zlot ten pozwolił Kanderstegowi nie odczuć kryzysu, jaki spowodowały zarządzenia paszportowe Niemiec.

Gdzieby Czwórki Bydgoskiej nie było! Nawet na odległym zlocie starszych skautów znalazł się członek tej drużyny. Wśród wyprawy polskiej Czwórka dobre miała wspomnienie; ostatnio na zlocie w Pradze Czwartacy byli przyboczną gwardją kierownika wyprawy (liczącej 1600 „chłopa“!) dh. km. M. Zawińskiego, który rozrzewnił się, dowiedziawszy się, że należą do Czwórki.

„Mało ich było (8), ale morowa i dziarska wiara!“.

Wyprawa polska w liczbie 10 harcerzy wyruszyła z Bucza na Śląsku, posiadłości harcerskiej, zwiedzając po drodze Wiedeń, miejsce odbywającej się wtedy konferencji przywódców ruchu skautowego, Salcburg — gdzie skauci austrjaccy b. gościnnie nas podejmowali.

W Szwajcarji zatrzymaliśmy się przedewszystkiem w Zurychu, aby zobaczyć jego malownicze położenie nad jeziorem w otoczeniu gór.

W stolicy niedźwiedzi — Bernie — nie można było nie zajść do słynnych mieszkańców „Bärengasse“ — pociesznie wyciągających łapy z dobroduszną miną po rzucane marchwie (specjalnie sprzedawane dla karmienia niedźwiedzi). Główna ulica Berna napawa staromiejskim urokiem — chodniki znajduję się pod obwisłemi łukowatemi sklepieniami; cały czas idzie się gankiem, przy którym odbywa się wszystek handel. O deszcz niema obawy! zmoczy tylko jezdnię.

Droga z Berna ku Kanderstegowi podnieca jak droga, która w bajkach wiedzie do zaczarowanej krainy: czarodziejskie widoki nasuwają się stopniowo, dawkami, coraz piękniejsze i groźniejsze. A więc najpierw widok Alp Berneńskich w oddali, jezioro Thun wciśnięte między góry —, zdala coraz bliżej śnieżyte szczyty Jungfrau — Münch i Weisse Frau (zawsze to lepiej, gdy Dziewica jest pod opieką Mnicha i Pani!). Potem rozpoczyna się pijacka jazda ku Kanderstegowi przez tunele, tuneliki, zygzakami po zakrętach, po stokach gór. Najbardziej zadziwiająca jest droga w dolinie Kandergrund. Kolej jedzie zdołu potrójną serpentyną ku górze, aby się znaleźć w tej samej odległości od Kanderstegu — ale na wyższym poziomie.

Nareszcie Kandersteg. Długa wąska wioska, której główna ulica wiedzie w kąt, utworzony przez góry Wielki Lohnar (około 3400 m.) i Lötschberg (pod którym znajduje się najdłuższy tunel, ze stacją w środku!).

Na końcu wsi wyznaczono ogromne miejsce na obóz. Pierwsze pytanie; jakie nam się nasunęło to — jakie miejsce nam przydzielono? Uroczysko nasze nie okazało się rajem — naprzekór wszystkim innym otrzymaliśmy grunt kamienisty, więc z początku klęliśmy w skrytości ducha, wbijając 12 minut jeden kołek do namiotu. Jeden Szwajcar objaśnił nas, że Polacy są b. wytrzymali, dlatego otrzymali taki grunt. Piękny komplement. Jednakże drugiego dnia tryumfujący onegdaj sąsiedzi Ormianie i Francuzi z płaczem wynosili do szczętu przemokłe sienniki — my zaś czuliśmy się wspaniale sucho. Jest bowiem dewizą Szwajcarji „Helvetia mater fluviorum“, woda tam płynie wszędzie i zewsząd — z pod ziemi, a tembardzie na łące górskiej.

Zaraz po przybyciu zasięgnęliśmy języka, kto w ilu przybył. Reprezentowane były 23 narody, w tem sama Anglja reprezentowała 15 krajów imperjum! Było też 7 Ceylończyków, oraz dwóch Sjamczyków (sąsiedzi nasi), którzy ze wschodnią cierpliwością dawali się fotografować przez chmarę Anglików. Gdyby umieli po polsku, albo polskiem „na migi“ — poszliby za naszą radą, by brali opłatę od 1 zdjęcia na fundusz „Białego Słonia w Sjamie“.

Wszystkich skautów przybyło około 3000, Anglików (wraz z imperjum) 1800 — to też przygniatali niemal innych swą atmosferą i — szkockiemi sukienkami.

K. Zieliński.

Zakaz zwiększenia produkcji bawełny.

Londyn. Donoszą z Nowego Orleanu, jakoby gubernator tego stanu zwrócił się do gubernatora stanów, produkujących bawełnę **z propozycją zwołania w najbliższym czasie posiedzenia w Nowym Orleanie, na którem przedyskutowanoby projekt nowej ustawy, zabraniającej na całym terenie Ameryki Północnej powiększenia obszarów pod bawełnę na okres 15 lat.**

Amerykanie stawiają Polskę jako przykład.

Nowy Jork, 18. 8. (PAT). W niedzielnym wydaniu „Chicago Trybune“ ogłosił artykuł, w którym **omawia silną pozycję gospodarczą Polski, wykazaną w szczególności w czasie ostatniego kryzysu finansowego Niemiec.**

Dziennik stawia jednocześnie Rzplitą Polskę jako przykład innym państwom.

20 krajowców znalazło śmierć.

Le Cap. W miejscowości Mont-aux-Sources (w Natalu) znaleziono zwłoki 20-tu krajowców. Krajowcy ci, powracając do domu po pracy w kopalniach, zaskoczeni zostali przez straszną burzę śnieżną, która spowodowała ich śmierć. Według przypuszczeń zwłoki leżą na miejscu od 6-ciu tygodni.

Kiepurze nie pozwolono po północy śpiewać.

Berlin. Bawiącego tu przejazdem Jana Kiepurę spotkała niemiła przygoda. Zabawiając się w pewnem prywatnem mieszkaniu, śpiewak nie żałował głosu dla podtrzymania nastroju.

Ponieważ działo się to po północy, lokatorzy wezwali policjanta, który spisał portokół z powodu zakłócenia spokoju nocnego.

25-letni zwyrodnialec udusił w okrutny sposób 7-mioletniego chłopca.

W Leodjum odkryto ohydne morderstwo. Siedmioletniego chłopaka zamordowano w jednej z kazamat cytadeli w Leodjum, dokonawszy na nim poprzednio ohydnego gwałtu. Chłopak ten, nazwiskiem Edward Vallenborg, wyszedł w ubiegłą niedzielę z domu, aby bawić się z dziećmi w dzielnicy cytadeli. Wieczorem nie wrócił do domu. Zaniepokojeni rodzice rozpoczęli poszukiwania, ale nie znaleźli chłopca. Dopiero w poniedziałek rano jeden z chłopców zeznał, że bawił się z małym Vallenborgiem w parku cytadeli. W pewnej chwili przystąpił do nich jakiś mężczyzna i mały Vallenborg udał z nim do kazamaty.

Policja rozpoczęła natychmiast poszukiwania. Znaleziono najpierw kawałek bluzki, potem kałużę krwi i spodeńki chłopca. — Wkońcu w strzelnicy znaleziono zupełnie nagie zwłoki chłopca. Pozycja zwłok była niezwykła: chłopak klęczał, a obie skrzyżowane nogi wsunięte były w zardzewiałe wiadro.

Dalsze śledztwo wykazało, że chłopcy bawili się w parku, gdy przystąpił do nich jakiś młody mężczyzna, w wieku od 25 do 30 lat, który oświadczył, że żona jego zgubiła w kazamacie złoty łańcuszek. Obiecał więc chłopcom pieniądze, jeśli pójdą szukać łańcuszka. Mały Vallenborg udał się z jednym z kolegów do kazamaty. Kolega jego cofnął się jednak u wejścia do kazamaty, a Vallenborg wszedł do niej z nieznajomym. Po chwili usłyszał kolega krzyk Vallenborga: **„Na pomoc“.** Przerażony chłopak uciekł i nie mówił nic nikomu.

Zwłoki chłopca poddano oględzinom lekarskim i stwierdzono, że mały Vallenborg został uduszony. Nieznany morderca, którego poszukuje obecnie policja, **chciał dokonać na chłopcu gwałtu,** a gdy mu się to nie udało, udusił go w okrutny sposób i rozbił mu czaszkę.

Moda na siwe włosy.

Nawet panienki chcą być siwe.

W jednym z najwytworniejszych arystokratycznych pałaców Londynu odbyło się niedawno przyjęcie, na którem lansowano najnowszą modę... siwych włosów.

Nietylko, że starsze panie (które już zdążyły mniej lub więcej osiwiać, prezentowały odważnie srebrzystą barwę włosów, ale i młode zupełnie dziewczęta zjawiły się z siwem, specjalnie przy pomocy odpowiedniej farby spreparowanem pasemkiem włosów w najmodniejszej fryzurze.

Ta moda siwizny ma być konsekwencją harmonizowania całości toalety z uczesaniem.

Ponieważ największym „krzykiem mody“ jest kombinacja barwy białej i czarnej, więc włosy przyprószone srebrem mają z nią najlepiej harmonizować.

A czego się nie robi dla mody!...

Największy bank w Rumunji = zamknięty.



W Bukareszcie zawiesił wypłaty bank Berkowicza — żyda, który uchodził za Rotszylda Rumunji. Przed gmachem banku gromadzą się tłumy, odgrażając się spekulantom, którzy narazili ich na utratę włożonych do banku kapitałów.

Zgilotynował miljonerkę z... żartu

Na przedmieściu Nowego Jorku, w Brooklynie, znajduje się plac zabaw, na którym gromadzi się zwykle dużo dzieci i młodych ludzi. Przed kilku dniami zjawiło się tam **większe towarzystwo, złożone z młodzieży z najlepszych sfer** i w wesołym nastroju korzystało z atrakcyj placu. Wśród innych znajdowała się córka wielkiego przemysłowca, **21-letnia miljonerka Lea Iverson.** Towarzystwo udało się do oddziału fantów, gdzie **osoba przegrywająca ulega rzekomemu zgilotowaniu.** 19-letni urzędnik magistratu Harold Finn dla rozweselenia towarzystwa **włożył do gilotyny prawdziwy, silnie wyostrzony topór,** a kiedy Lea Iverson włożyła głowę w otwór machiny pod deską — **zamierzył się niebezpiecznem narzędziem na dziewczynę.** Jeszcze aktorzy zabawy śmiali się głośno ze „stracenia“, gdy **nagle topór zwolnił się z rąk młodzieńca i pchnięty przez maszynerję gilotyny spadł z całym rozmachem na kark klęczącej miljonerki, której odrąbana głowa w moment później spadła do kosza.**

Wśród gości na placu zabaw powstała na widok okropnie okaleczonego ciała **przerażająca panika.** Szesnaście osób, przeważnie kobiet i dzieci, **zemdlało.** Wszyscy uciekali gwałtownie z miejsca wypadku, **przejęci jego grozą.**

Harolda Finna i trzech innych członków towarzystwa, oraz właściciela gilotyny **natychmiast aresztowano. Policja zarządziła surowe śledztwo.**

Straszna śmierć dziewczyny zrobiła ogromne wrażenie w kołach towarzyskich Nowego Jorku.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Na wieży ratuszowej w Lesznie umieszczono orła polskiego.

Na szczycie wieży gruntownie odnowionego ratusza w Lesznie (woj. poznańskie) umieszczono 17 sierpnia br. herb Państwa Polskiego — orła z wyciśniętym na piersiach herbem miasta i cyframi 1547 i 1920, oznaczającemi nadanie Lesznu przywileju miasta i oswobodzenie miasta z jarzma pruskiego.

Orzeł przedstawia się okazale i waży około półtora centnara. Wykonał orła z miedzi mistrz blacharski z Leszna — Rydlewicz.

Nieszczęśliwy wypadek a nie samobójstwo.

W związku z notatką naszą p. t. „Bezrobotna książkowa wyskoczyła z drugiego piętra", zamieszczoną w numerze 178 „Dziennika" z 5 bm., p. Wiktor Frąszczak z Miasteczka n. Not. prosi nas o stwierdzenie co następuje: Śmierć śp. Janiny Heleny Frąszczakówny z Poznania nie była spowodowaną zamachem samobójczym, lecz nieszczęśliwym wypadkiem, który zdarzył się chorej w czasie wysokiej gorączki. Zaznaczyć trzeba, że tragicznie zmarła już dawniej dobrowolnie przestała pracować, a mając dość dobrze sytuowanych rodziców i rodzeństwo, nie była uzależnioną od własnej pracy zarobkowej.

Występ awanturnika.

Serock Pomorski. Jak nam donoszą, w dniu 9 bm. niejaki Mieczysław Gollnik, swego czasu zasądzony na ciężkie więzienie, napadł w biały dzień z browningiem w ręku robotnika Andrzeja Sacha, zamieszkałego w Serocku i pobił go dotkliwie.

—o—

PANIGRODZ. Zebranie Kółka Rolniczego. odbyło się w ub. niedzielę przy licznym udziale członków. Obrady zagaił p. Hanużewski, podając porządek obrad. Zkolei sekretarz p. Kruszka odczytał protokół z ostatniego zebrania. Następnie prezes podał wytyczne uprawy jesiennej. Trudne położenie rolnictwa skłoniło zebranie do wysłania do władz organizacyjnych memorjału w sprawie rządowej pomocy. Szeroka dyskusja rozwinęła się również nad sprawą prezentu dla wiceprezesa z racji zaszczytnej nominacji.

SZCZEPICE. Rządca majątności Szczepice pod Kcynią p. Steinert chciał sobie skrócić drogę do pracujących przy żniwowaniu ludzi, przeprawiając się jednokonną powózką przez nieznany mu dół. Gdy już odjechał znaczny kawał od brzegu, koń nagle zaczął tonąć, a niebawem i St. razem z wozem dostał się w głębinę. Konia wreszcie musiał zostawić swemu losowi, a sam stojąc na powózce po szyję w wodzie, wołał o ratunek. I długo groziło mu niebezpieczeństwo życia, bo robotnicy nie zorjentowali się zaraz co do groźnego położenia p. St., którego wreszcie uwolniono z niemiłej sytuacji. Koń poszedł na dno.

NAKŁO. Z życia kolejarzy w Nakle. Dnia 10 sierpnia br. odbyło się zebranie miejscowego koła Związku Urzędników Kolejowych, połączone z uroczystością jubileuszową pracy zawodowej pp. Kędzierskiego Michała, Malinowskiego Jana i Kaczmarka Stanisława. Uroczyste zebranie zagaił miejscowy prezes koła Z. U. K. p. Roszkiewicz Adam, witając w serdecznych słowach solenizantów, życząc im zarazem dalszej owocnej pracy zawodowej. Następnie zabrał głos prezes okręgu Z. U. K. p. Gaca. Mówca scharakteryzował życie pracownika kolejowego-Polaka za czasów zaborczych, przypominając trudności, na jakie oni byli narażeni. W dalszym ciągu wspomniał o zasługach poszczególnych solenizantów tak w pracy zawodowej jak i narodowej. Wkończu mówca wzniósł toast imieniem zarządu okręgowego na cześć solenizantów. Podczas uroczystości przygrywała miejscowa orkiestra K. P. W. pod kierownictwem kapelmistrza p. Skrzypczaka Czesława. Piękną muzyką zachwycali się słuchacze. (Zarząd K. P. W. zaskarbiłby sobie wielką wdzięczność, gdyby zechciał wystarać się o jednolite umundurowanie dla całego zespołu). Uroczystość zaszczycili pp. Felicki, zawiadowca stacji i Wyrwiński, kierownik ekspedycji towarowej. Uroczystość odbyła się w pięknym nastroju.

CZARNKÓW. Jarmark. We wtorek, dnia 25. bm. odbędzie się w Czarnkowie jarmark na konie, bydło i świnie.

Żnin.

Postrzelony. Na stadjonie powiatowym w czasie strzelania drużyn przysposobienia wojskowego postrzelony został 18-letni gimnazjasta Juljan Zieliński z Junicewa przez jednego ze strzelających chłopców P. W. Kula przeszła przez rękę, dotykając również lekko boku. Rannego odwieziono do szpitala powiatowego.

Gąsewka. Przez miasto przechodzi rzeczka Gąsawka, która ub. roku z okazji regulacji została należycie oczyszczona. Powodem wstrętnego nieraz fetoru jest fakt, że kilku właścicieli domów połączyło swe doły kloaczne z kanalizacją, która ma ujście do Gąsawki. Ściśle badania przeprowadził na miejscu technik wodny z państw. urzędu meljoracyjengo p. Orcholski. Właścicieli danych realności pociągnięto do odpowiedzialności karno-sądowej wzgl. administracyjnej.

Przejechana przez wóz. W majątności Świątkowo, pow. żniński, przejechana została przez wóz 2-letnia dziewczynka, Klara Matuszakówna, córka palacza kolejowego. Dziecko po kilku minutach zmarło. Woźnica Dobrzyński winy nie ponosi, lecz rodzic, który pozwolił dziecku bez opieki bawić się na drodze.

Wągrowiec.

Z życia strażaków. Nadzwyczajne zebranie ochotniczej straży pożarnej odbyło się w sali starej strzelnicy. Zebraniu przewodniczył naczelnik p. Czerwiński. Protokół odczytany przez sekretarza p. Bosiackiego został przyjęty bez zmian. Między innemi omówiono sprawę wyjazdu do Żnina na uroczystość poświęcenia sztandaru ochotniczej straży pożarnej, która odbędzie się dnia 30 bm. Uchwalono urządzić dnia 13 września br. zabawę taneczną w sali starej strzelnicy.

Silna burza przeciągnęła ub. niedzieli nad Wągrowcem i okolicą. Około godz. 6,30 uderzył grom w Podlaskach w zabudowania rolnika Skibińskiego. Spaliła się stodoła z tegorocznem żniwem wraz z maszynami rolniczemi. Również uderzył grom w Rudniczu w zabudowanie rolnika Tomkowiaka. Spaliła się stodoła wraz z tegorocznem żniwem oraz chlew. Straż pożarna z Wągrowca przybyła na miejsce pożaru i zlikwidowała pożar. W Wągrowcu woda zalała piwnice oraz maszynerję centralnego ogrzewania w seminarjum nauczycielskiem. Zawezwano straż pożarną, która z zalanych ubikacyj wypompowała wodę.

Gniezno.

Śmierć pod kołami pociągu. Na torze kolejowym w pobliżu stacji Orzechowo pow. wrzesińskiego znaleziono zwłoki robotnika Stefana Pluty, zamieszkałego w Gnieźnie, który prawdopodobnie jechał na gapę pociągiem towarowym i w pewnej chwili spadł z wagonu pod koła.

Ucieczka więźnia z aresztu. W tut. aresztach policyjnych przebywał niejaki Tadeusz Daniszewski, rodem z Warszawy, za usiłowane włamanie się do mieszkania Józefa Frąckowiaka przy ul. św. Wawrzyńca 13. Gdy pełniący służbę policjant zajrzał w ub. poniedziałek do celi więźnia, stwierdził, że jest ona pusta. Sprytny warszawiak opuścił swe locum kominem i ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Kradzież roweru. Na szkodę Oskara Reinkego z Kłecka skradł jakiś sprawca z przed zakładu fryzjerskiego p. Eliksa rower męski.

Ciekawy złodziej. Z zamkniętego mieszkania p. Wojciecha Kruka przy ul. Mieczysława 1 skradł jakiś osobnik 550 zł, pozostawione na stole, nie ruszając natomiast 2000 zł, które znajdowały się również w pokoju.

Zuchwały napad rabunkowy. W ub. poniedziałek około godziny 14 dwóch nieznanych osobników dopuściło się zuchwałego napadu rabunkowego na osobie jadącego do Wrześni rowerem Walerjanie Dzięcielaku z Sołaczni pow. wrzesiński. Dzięcielakowi odebrali napastnicy rower, poczem go dotkliwie pobili, a gdy Dzięcielak z obawy przed dalszemi gwałtami zaczął uciekać, badyci oddali w jego kierunku 2 strzały, które na szczęście chybiły. Policja wszczęła za bandytami pościg, ujmując jednego z nich niejakiego Feliksa Andrzejczaka z Wrześni, drugi napastnik natomiast, Kazimierz Maćkowiak również z Wrześni, zdołał zbiec.

Pożar. W zagrodzie Juljusza Pomerenke w Szydłowcu pow. gnieźnieńskiego wybuchł pożar, który zniszczył wszystkie zabudowania, maszyny rolnicze, 10 sztuk bydła, 22 świń, 220 kur, 42 gęsi, 32 kaczki, tegoroczne żniwo, meble i bieliznę, ogólnej wartości 29.000 zł. Zachodzi podejrzenie zbrodniczego podpalenia.

Chełmża.

Zebranie i wybór nowego zarządu Klubu Kręglarzy „Bęc". W lokalu „Willi Nowej" odbyło się walne zebranie klubu kręglarzy „Bęc". Zebranie zagaił wiceprezes p. Wiktor Olszewski. Marszałkiem zebrania wybrano członka honorowego p. Józefa Janiszewskiego. Po załatwieniu kilku spraw klubowych przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: Józef Muzalewski - prezes, Bolesław Tecser - wiceprezes, Czesław Liedtke - sekretarz, Alojzy Dylewski - skarbnik, ławnicy pp. Günter i Jackowski.

Obchód 10-lecia
Koła Inwalidów Wojennych w Wielu.

Urocza wieś Wiele na Pomorzu, słynna z Kalwarji, przeżywała znowu uroczyste chwile. Miejscowa grupa inwalidów wojennych obchodziła swe 10-lecie. Uroczystość rozpoczęła się zebraniem w sali Czapiewskiego. Zebranie zagaił prezes Łukasiewicz, witając delegacje oraz gości z Chojnic, Brus, Karsina i Starogardu oraz mieszkańców okolicznych wiosek.

Prezes Łukasiewicz złożył sprawozdanie z działalności koła za ubiegłe dziesięć lat. Ze sprawozdania wynika, że Koło pracowało bardzo intensywnie. Założycielami Koła byli: Michał Czapiewski prezes, Józef Łukasiewicz zast. prezesa, Bonik Wincenty sekretarz, Narloch Piotr zastępca, Machalewski Józef skarbnik, Miloch Teodor zastępca. Koło liczy obecnie 50 członków. W ciągu 10 lat załatwiono 879 spraw. Ze zwrotnych zapomóg udzielono 607 zł. Dłuższe okolicznościowe przemówienie wygłosił delegat Koła inwalidów wojennych ze Starogardu Lazarewicz. W dalszym ciągu przemawiali liczni delegaci z okolicznych bratnich organizacyj. Po wyczerpaniu porządku obrad prezes zamknął obrady, poczem odśpiewano pieśń „Boże coś Polskę". Po zebraniu podejmowano zamiejscowych gości kawą. Przygrywała orkiestra wojskowa z Chojnic.

Na zakończenie uroczystości odbył się koncert a wieczorem zabawa taneczna.

Uroczystość zaszczycili swą obecnością ks. wikary Mańkowski, wójt Rekowski, lekarz miejscowy dr. Staszkiewicz i państwo Langowie z Dąbrowy. W miłym nastroju bawiono się do rana.

Komuniści-awanturnicy na ławie oskarżonych
w Gnieźnie.

Gniezno. Gnieźnieński sąd okręgowy rozpatrywał sprawę 18 zwolenników P. P. S. lewicy, w tem 2 członków „Strzelca", oskarżonych o opór, spowodowanie zbiegowiska i rozruchy, które miały miejsce w Gnieźnie 1 maja 1930 r. W dniu tym socjaliści gnieźnieńscy urządzili na targowisku zebranie publiczne, na którem przemawiał referent z Poznania niejaki Turtoń. O tym samym mniejwięcej czasie P. P. S. lewica zwołała drugie zebranie z zamiarem rozbicia zebrania socjalistów. Przyszło do poważnych zajść. Turtonia ściągnięto ze stołu i pobito tak, że nieprzytomny runął na bruk. Ucierpiało także kilku innych zwolenników P. P. S. Przeciw awanturującym się wywrotowcom wystąpiła z bronią w ręku policja. Awantury trwały cały dzień, przyczem kilkakrotnie zdarzyły się napady na policję.

Przewód sądowy wykazał winę oskarżonych, których sąd zasądził na karę więzienia, a mianowicie: Chostaka na 1 i pół roku, Konieczkę, Wasilewskiego na 7 miesięcy, Burecha na 5 miesięcy, Nowaczyka na 10 miesięcy, Rezuloka, Jabłońskiego, Piechowiaka, Lewandowskiego, Jaszyńskiego, Fekulskiego, Domańskiego i Nadolnego po 10 miesięcy, Burzelę na 9 miesięcy więzienia. Resztę oskarżonych sąd uwolnił od winy i kary. Członkami „Strzelca" okazali się na rozprawie sądowej Konieczka, obecnie odbywający służbę wojskową i Jabłoński.

Siekierą przepędził komornika.
Słuszna kara spotkała awanturniczego dłużnika.

Czarnków. Do oddalonej o kilkanaście kilometrów od Czarnkowa wioski Romanowa zdążał pojazd, w którym jechał komornik sądowy p. Kowalski, aby u jednego z mieszkańców tejże wioski przeprowadzić licytację zajętych przedmiotów. Licytacja miała się odbyć u Stanisława Forbricha, przed którego zagrodą zebrał się tłum licytantów. Gdy komornik dojechał do wsi i stanął przed domem, w którym zamieszkuje Forbrich, stwierdził, że wszystkie drzwi, prowadzące do ubikacyj, w których znajdują się zajęte przedmioty, są szczelnie pozamykane. W chwili, gdy niezrażony tą niespodzianką komornik próbował otworzyć drzwi, przybiegł Stanisław Forbrich. Pan Kowalski wytłumaczył mu cel swego przybycia i zażądał, aby Forbrich drzwi pootwierał, gdyż w przeciwnym razie otworzy je siłą zapomocą siekiery.

Forbrich, usłyszawszy to, przyobiecał pójść po siekierę, poczem oddalił się po nią do pobliskiego drewnika. Po krótkiej chwili oczekiwania ukazał się komornikowi znów Forbrich, tym razem niosący siekierę. Z wykrzywionych rysów na jego twarzy oraz podejrzanych ruchów, domyślił się komornik, co za zamiary ma ten człowiek. Forbrich zbliżał się szybkim krokiem, wznosząc wrogie okrzyki, jak np.: „ja ci psiakrew pokażę moje rzeczy zabierać" i t. p. Gdy Forbrich znalazł się w oddaleniu trzech kroków i uniósł siekierę do zadania ciosu, p. Kowalski chwycił pospiesznie za rewolwer i odskoczył w bok. Zapalczywy wieśniak pobiegł za komornikiem, który nie chcąc jednak korzystać z rewolweru, wybiegł przed bramę domostwa. Tu p. Kowalski oświadczył zebranym, że z powodu czynnego oporu, stawionego przez Forbricha, który rzucił się na niego z siekierą, licytacja się nie odbędzie.

Epilog awantury rozegrał się onegdaj przed sądem grodzkim w Czarnkowie. Na ławie oskarżonych zasiadł przymusowo doprowadzony przez policję trzydziestokilkoletni Stanisław Forbrich. Jako świadkowie zeznawali komornik sądowy p. Kowalski oraz p. Władysław Palinkiewicz z Czarnkowa, którzy szeroko opowiedzieli powyższe zajście. Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos w imieniu prokuratury st. przodownik P. P. p. Boruszak, który w swej przemowie wskazał na to, że wypadki takie mogą się powtórzyć częściej i ażeby na przyszłość odstraszyć od podobnych postąpień innych, wniósł o wymierzenie oskarżonemu kary 2 miesięcy więzienia. Sąd pod przewodnictwem p. sędziego Suszka ogłosił po rozpatrzeniu tej sprawy wyrok, mocą którego oskarżony Stanisław Forbrich skazany został na 3 miesiące więzienia bez odroczenia kary oraz zapłatę wszelkich powstałych kosztów sądowych.

Strzelanina w obronie pszenicy.

Krotoszyn. Na polu majątności Baszków (pow. krotoszyński) został postrzelony niej. Walenty Prychowski, który wspólnie z Szczepanem Szelińskim wybrał się na kradzież pszenicy.

Właściciel majątności Gutsche, strzelając z browninga do Prychowskiego, otrzymał od niego tak silne uderzenie kijem w rękę, że broń wypadła mu z ręki. Skorzystał z tego Prychowski, który podniósł leżący browning i oddał kilka strzałów w przeciwną stronę, raniąc urzędnika gospodarczego Pawełę w szyję. Rannego odstawiono do szpitala, Szelińskiego zaś i Prychowskiego do więzienia w Krotoszynie.

Wojowniczy szwagier.

Poznań. Pogotowie lekarskie udzieliło pomocy pobitej dotkliwie przez swego b. szwagra 22-letniej Stanisławie Kłosińskiej z Krzyżownik pod Poznaniem. Tłem zajścia była odmowa, z jaką spotkał się wojowniczy szwagier Andrzej Besterda, pragnący po „wpędzeniu do grobu" swej pierwszej żony poślubić siostrę zmarłej — Stanisławę.

Pomna losu swej siostry, Stanisława Kłosińska nie zwracała wcale uwagi na matrymonjalne zabiegi Beszterdy, zwłaszcza, że o jej rękę zaczął się także starać pewien młodzian z Poznania. Nieboraka zbito jednak pewnego razu tak brutalnie, że już więcej do Krzyżownik nie przyszedł.

Teraz przyszła kolej na gardzącą awanturniczym konkurentem pannę Stanisławę.

Z Torunia.

TEATR TORUŃSKI.

Dziś w czwartek drugi i ostatni występ gościnny rewji „Uśmiech Bydgoszczy" z nowym całkowicie programem z udziałem Lucy Messal i W. Rychtera.

W piątek, 21. bm. przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej sobotniej premjery.

W sobotę, 22. bm. o godz. 20 premjera ostatniej w tym sezonie operetki „Słodka dziewczyna". Jest to 40 premjera operetkowa, wyreżyserowana na naszej scenie przez reż. W. Zdzitowieckiego.

Najbliższą premjerą komedjową będzie „Codziennie o 5-ej" Henequina.

Więzienie za fałszywe doniesienie. Przed sądem grodzkim w Toruniu odbył się proces przeciwko małżonkom Rutkowskim, którzy przegrawszy swego czasu proces cywilny ze swą krewną Wiśniewską, wnieśli przeciwko niej po przegraniu sprawy, oskarżenie, zarzucając jej krzywoprzysięstwo. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń stwierdzono, że oskarżenie nie polegało na prawdzie i wskutek tego sąd wydał wyrok skazujący Rutkowskich za fałszywe doniesienie po sześć miesięcy więzienia.

Małoletnia dziewczynka pod taksówką. Przejechana została przez taksówkę samochodową 5-letnia Genowefa Wicińska, która doznała pokaleczenia nóg. Ofiarę wypadku przewieziono do lecznicy miejskiej, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy lekarskiej i pozostawiono na dalsze leczenie.

O lepsze jutro restauratorów. W sali „Eldorado" odbyło się miesięczne zebranie Tow. Restauratorów. Przewodniczył prezes koła toruńskiego p. Penkalla. Na posiedzeniu tym omówiono szereg spraw administracyjnych, oraz kwestję podatku turystycznego, który według dotychczasowego projektu ustawy wynosić ma 1 proc. od płaconego rachunku. Nad sprawą tą obradować będzie centralny zarząd w Warszawie, który po opracowaniu przez czynniki miarodajne konkretnego projektu ustawy o podatku turystycznego — zajmie w tej sprawie odpowiednie stanowisko.

Powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie starosta krajowy pomorski p. Łacki.

Starosta grodzki p. Staniszewski wyjechał z Torunia na krótki urlop wypoczynkowy. W czasie jego nieobecności funkcję starosty grodzkiego sprawować będzie p. Wincenty Dołżycki.

Chleb staniał. Magistrat obniżył cenę chleba z mąki żytniej z 42 na 38 gr za 1 kg., mąki zaś z 40 na 32 grosze za 1 kg.

Okazy rzodkwi. Inż. Ulatowski w Toruniu wyhodował w swym ogrodzie rzodkiew, która waży 2,25 kg., drugi zaś mniejszy okaz 1¾ kg. Wszystkie pozostałe rzodkwie można jednak nazwać olbrzymami, gdyż wielkość ich w ogrodzie waha się 0,50—1,00 kg. Rzodkwie te pochodzą z nasion Hozakowskiego i mimo swej olbrzymiej wielkosci odznaczają się dobrym smakiem.

Ostrzeżenie kupców. Ostatnio odwiedza toruńskich kupców i przedsiębiorców pewien osobnik, który w charakterze akwizytora proponuje ogłoszenia do t. zw. „Książki ulgowej". Ponieważ cała ta akcja obliczona jest na naiwność ogłaszających się i nie daje absolutnej korzyści, przeto Towarzystwo Kupców Chrześcijańskich przestrzega przed udzielaniem zleceń temu osobnikowi.

Odroczenie posiedzenia rady miejskiej. Wyznaczone na dzień 19. bm. posiedzenie rady miejskiej zostało z powodu nieobecności w Toruniu większości radnych odroczone na czas nieograniczony. Nowy termin wyznaczony zostanie dopiero w przyszłym tygodniu.

Dr. Lewicki uderzył głową o bramę. Dr. med. Lewicki Henryk, zam. w Toruniu, przy ul. Szopena 25 zgłosił, iż w dniu 16. bm. wychodząc od chorego z domu przy ul. Chodkiewicza 6 uderzył głową o górną część bramy tak silnie, że stracił przytomność. Z uwagi na to, że brama jest zbudowana nie przepisowo, sprawę przekazano urzędowi budowlanemu przy magistracie.

Z urzędu stanu cywilnego. W czasie od 9 do 15 bm. urodziło się 20 chłopców, 6 dziewcząt, razem 26 dzieci. Zmarło 3 mężczyzn, 7 kobiet, 6 dzieci, razem 16 osób. Ślubów zawarto 5.

Wszechpolska wystawa drobiu, gołębi i królików w Toruniu.

W czasie od 5 do 8 grudnia 1931 r. odbędzie się w Toruniu wszechpolska wystawa drobiu, gołębi i królików.

Wystawę powyższą organizuje z ramienia Centralnego Komitetu do Spraw Hodowli Drobiu w Warszawie — za zezwoleniem ministerstwa rolnictwa — Pomorski Związek Hodowców drobiu przy pomorskiej izbie rolniczej w Toruniu. Do komitetu wystawy zaproszono przedstawicieli organizacyj rolniczych i związków hodowców ze wszystkich województw Rzeczypospolitej Polskiej.

Ponieważ wystawy pomorskie w Toruniu cieszyły się zawsze dużą frekwencją, przyczem organizacja tychże była zawsze sprawna, spodziewać się można, że zapowiedziana wszechpolska wystawa drobiu, w której wezmą udział hodowcy ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej Polskiej, zostanie należycie obesłana i zorganizowana oraz zainteresuje zarówno szeroki ogół hodowców i miłośników drobiu, gołębi, królików jak również i sfery rolnicze.

Zwracamy się więc do wszystkich hodowców Rzeczypospolitej Polskiej, ażeby zajęli się już teraz odpowiedniem przygotowaniem swego drobiu i obesłali jak najliczniej powyższą wystawę, aby była naprawdę imponującym wskaźnikiem postępu Polski na polu hodowli drobnego inwentarza.

Wystawa obejmuje drób, króliki, gołębie pocztowe, ozdobne i opasowe. Ponadto będzie zorganizowany obszerny dział przemysłu drobiarskiego.

Wystawiony drób musi być znaczony obrączkami rodowymi Centralnego Komitetu do Spraw Hodowli Drobiu w Warszawie.

Bliższych informacyj udziela Komitet Wszechpolskiej Wystawy Drobiu, Gołębi i Królików w Toruniu, ul. Sienkiewicza 40.

Budzyn.

Z Tow. Powstańców i Wojaków. Ostatnie zebranie Powstańców i Wojaków zagaił prezes p. Kaźmierczak przy bardzo licznym udziale członków. Z okazji rocznicy „Cudu nad Wisłą" wygłosił kier. szkoły p. Kaja wykład na temat walk i odwrotu z frontu bolszewickiego. W dalszym ciągu obrad uchwalono przyjąć projekt związku o zaprowadzenie kasy pośmiertnej. W komunikatach zarząd podał do wiadomości, że wniósł do obwodu prośbę o nadanie dyplomu zasługi swym zasłużonym druhom za pracę społeczną.

Posiedzenie rady miejskiej odbyło się 14 bm. W sprawie pożyczki na uregulowanie reszty kosztów budowy szosy Budzyń—Prosna, uchwalono zbadać wysokość roszczeń budowniczego szosy i na tę sumę wnieść podanie o pożyczkę. Podanie rachmistrza miejskiego o przyznanie subwencji w wysokości zł 150 odrzucono. W sprawie zmiany statutu o ustaleniu stanowisk służbowych dla pracowników miejskich postanowiono zwołać posiedzenie komisji. W sprawie wniosku p. Eichstaedta o przyznanie odszkodowania za zajęcie roli pod budowę szosy Budzyń—Prosna, wybrano komisję celem zbadania tej sprawy.

Kościerzyna.

Ślub. Dnia 16 bm. pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy prezeską Sodalicji M. P. w Kościerzynie p. Heleną Piechowską i porucznikiem Salatyckim z Kościerzyny. Młodej parze „Szczęść Boże"!

Osobiste. P. inżynier Kontowt opuścił stanowisko naczelnika oddziału budowy kolei Bydgoszcz—Gdynia. Inż. Kontowt cieszył się zaufaniem miejscowego obywatelstwa. Stanowisko po p. Kontowcie objął inż. Sawicki.

Sokół-turysta. Miejscowe gniazdo sokole odwiedził Henryk Kunysz, sokół i uczeń 7 klasy gimnazjum w Brzeżanach za Lwowem. Wybrał się on w celach krajoznawczych rowerem w podróż po Polsce, zwiedzając po drodze Warszawę, Łódź, Grudziądz i Starogard. Z Kościerzyny wybrał się w dalszą podróż do Gdyni. Wracać zamierza przez Wielkopolskę i Śląsk Dotychczas przebył rowerem około 1700 km.

Sukces policji kościerskiej na zawodach w Grudziądzu. Tydzień temu odbyły się w Grudziądzu zawody sportowe policji z całego Pomorza. W zawodach tych zdobyła policja kościerska w biegu kolarskim dwa pierwsze miejsca i to: Maciejewski Józef, post. P. K. S. Kościerzyna - I miejsce z wynikiem 51:35 w biegu kolarskim szosowym na 25 km, posterunkowy Józef Dybowski - 52:33.

Z Grudziądza.

Nocny dyżur aptek. W czasie od dnia 15 do 22 bm. nocny dyżur pełni apteka „Pod Koroną", ul. Wybickiego i apteka „Pod Gwiazdą" ul. Chełmińska.

Przytrzymano. Ostatnio przytrzymano jednego mężczyznę za krzywoprzysięstwo i jednego za namowę do krzywoprzysięstwa.

Kradzieże. Żalisz Wacław zam. przy ul. 3 Maja 26, zgłosił kradzież narzędzi ślusarskich z nowych warsztatów Szkoły Budowy Maszyn, wartości 400 zł.

Podziękowanie. Z ramienia komitetu budowy nowego sierocińca odbył się w dniach 15 i 16 sierpnia „Dzień Kwiatka" na wykończenie budowy sierocińca. Dochód wynosił 1056,26 zł. Poczuwamy się do miłego obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie Szan. paniom za łaskawie udzieloną nam pomoc w urządzeniu tegoż dnia, oraz w kweście ulicznej. Również dziękujemy za ofiarowane kwiaty przedewszystkiem ogrodnictwu miejskiemu, p. Stołowskiemu, p. Makowskiemu, p. Hańczewskiemu, p. Dobeckiemu, ogrodnictwu Frencha, p. Riedelowi, p. Jarzyńskiej, p. Kalinowskiej oraz tym wszystkim, których nazwiska nie są nam bliżej znane. Niech miłościwy Bóg stokrotnie wynagrodzi wszystkim hojnym ofiarodawcom za ich trudy i prace. Bóg zapłać! (—) ks. Partyka, prob.

Zarząd grudziądzkiego towarzystwa wiośl. „Wisła" zwołuje na dzień 1 września br. godz. 20-ej do „Wielkopolanki" (górna sala) nadzwyczajne walne zgromadzenie celem powzięcia uchwały o wydanie obligacji. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Cekcyn.

Wśród rolników. Odbyło się zebranie Kółka Rolniczego, na którem założono „Kasę Stefczyka".

Zebranie Związku Inwalidów Wojennych odbyło się w lokalu p. Cybulskiego, któremu przewodniczył przy licznym udziale członków p. Zieliński. Ogromne wzburzenie wśród zebranych wywołało obcięcie rent, a szczególnie u tych, którzy ze swego wsparcia utrzymują rodziny. Również daje się we znaki obecnie panujące bezrobocie. Uchwalono wysłać trzy rezolucje protestacyjne do pp. prezesa rady ministrów, ministra pracy i opieki społecznej i do ministra skarbu.

Wiadomości ze Świecia.

Turniej tenisowy. W niedzielę odbył się turniej tenisowy na tutejszym korcie gimnazjalnym między reprezentacją Chojnic a reprezentacją Świecia. Turniej rozpoczął się grą p. Besserta (Chojnice) z p. Ziętakiem (Świecie), który zakończył się zwycięstwem p. Ziętaka - Świecie. W poniedziałek nastąpiło dokończenie turnieju. Wyniki gier pojedyńczych były następujące: p. Bakoś (Chojnice) — p. Graczyk (Świecie) 4:6, 6:2, 2:6; p. Rajewski (Chojnice) — p. Zieliński Świecie (5:7, 6:2, 2:6; p. Ulanowski (Chojnice) — p. Wiśniewski (Świecie) 9:7, 2:6, 6:2. Gry podwójne p. Besert — Ulanowski (Chojnice) — p. Ziętak—Graczyk (Świecie) 1:6, 1:6, p. Bakuś —Rajewski (Chojnice) — pp. Wiśniewski—Zieliński L. (Świecie) 6:8, 4:6. Na zakończenie turnieju nastąpiło spotkanie towarzyskie czołowych graczy drużyn p. Ulanowskiego (Chojnice) z p. Ziętakiem (Świecie) 1:6, 2:6.

Święto sportowe kadry marynarki wojennej w Świeciu. W sobotę i niedzielę odbywały się na boisku miejskim w Świeciu zawody sportowe kadry marynarki wojennej. Po zawodach nastąpiło rozdanie nagród i defilada zawodników. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna w dwóch salach, gdzie bawiono się ochoczo do rana.

Z nad morza polskiego.

Komunikacja Gdynia — Hel — Bałtyk — Bulwar Nadmorski — Karwia. — Życie na wybrzeżu. Niedomagania. — Żydki. — Wycieczki.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgosk.")

Karwia, w sierpniu 1931 r.

Morze nabiera rok rocznie nietylko wśród szerokich rzesz letników i wycieczkowiczów coraz to większego znaczenia, lecz prawie każdy zwykły śmiertelnik, usytuowany jako tako, uważa sobie za święty obowiązek, aby zobaczyć raz do roku podczas jednego z licznych zjazdów naszą Gdynię, tę ziemię obiecaną, skonstatować jej rozwój i przy okazji odbyć podróż statkiem na Hel i tam podziwiać modre fale Bałtyku. Komunikacja czy to statkami Żeglugi Polskiej na Hel, czy to autobusami M T. K. w Gdyni (Miejskie Towarzystwo Komunikacyjne) nad wybrzeże została z rozkładem pociągów tak uzgodniona, że umożliwia każdemu dojazd i powrót do wybrzeża w przeciągu jednego dnia. Ruch letniskowy i kąpielowy przenosi się z Gdyni powoli lecz stale do brzegów Bałtyku.

Hel roi się od letników, a centrum ruchu letniskowego przenosi się do Jastarni, gdzie mimo kryzysu mamy około 300 letników. Ceny w pensjonatach w porównaniu do cen ubiegłego roku znacznie zostały obniżone, tak, że każdy skromnymi środkami spędzić może kilka dni lub tygodni nad Bałtykiem i odzyskać całoroczną pracą nadwyrężone siły. Wycieczkowcy, przyjeżdżający z Gdyni, stale narzekają na niepogodę, jednakże Helanie na nią narzekać zbyt nie mogą, gdyż mamy tu wiele słonecznych dni, umożliwiających wszystkim korzystanie z rozkoszy plażowych, kąpieli, wycieczek itd. W Juracie, Kuźnicach, Borze, Wielkiej Wsi i Hallerowie cokolwiek mniej letników, lecz wszędzie na plażach jest rojno i gwarno: kąpią się w morzu, plażują na białym piasku, a wieczorem spędzają czas na dancingach lub grają w bridża do późnej nocy.

Kilka tygodni temu otworzono Bulwar Nadmorski, który uprzystępnił nam komunikację kołową z Rozewiem, Jastrzębią Górą i Karwią. Jest on wspaniałym wyczynem dzisiejszej techniki drogowej. Ciągnie się 14 km. w odległości 50—100 m. nad morzem, które z niego w całej swej wspaniałości podziwiać można. Po bokach znajdują się trotuary dla pieszych. W przyszłości zamierza się przy nim urządzić tramwaj elektryczny. Malowniczy stąd wygląd na głębokie jazy nadmorskie, które częściowo przerywa bulwar. Przy Lisim Jarze urządził wystawę obrazów artysta-malarz Narot. Liczni turyści i letnicy podziwiają tam przepyszne pejzaże nadmorskie oraz sceny z życia rybaków kaszubskich. Latarnia morska w Rozewiu na najbardziej wysuniętym przylądku zdala króluje nad całą okolicą swą nieskazitelną bielą, odbijając się na tle zieleni drzew.

Jastrzębia Góra rozbudowuje się coraz to wspanialej. Wśród zieleni lasów przybrzeżnych ciśnie się cały szereg will i pensjonatów, a za nimi szumią modre fale Bałtyku swoją pieśń odwieczną.

Wspaniała szosa asfaltowa prowadzi z Jastrzębiej Góry przez lasy i błota bażwieńskie do Karwji, która ma widoki stać się kiedyś pierwszorzędnem letniskiem nadmorskiem. Tak bardzo dawniej zdyskwalifikowana, nabiera z chwilą wybudowania szosy do stacji Sławoszyno i Wielkiej Wsi coraz to większego znaczenia i rozwija się wcale pomyślnie. Przyczynia się do tego jedna z najstarszych i najpiękniejszych plaż nad Bałtykiem. Na plaży panuje życie familijne, bezpretensjonalne, gdyż wszyscy nieomal się tu znają. Znajdują się tu narazie prymitywne kabiny kąpielowe. Na miejscach przeznaczonych do kąpieli czuwa rybak-strażnik, wyszkolony na specjalnym kursie ratownictwa P. C. K. w Gdyni.

Letników mamy tu mimo tego, że sezon się prawie kończy, około 2000; mieszkają w pensjonatach Znicz, Fala, p. Lasockiej i Bieńkiewiczowej. Utrzymanie dzienne wynosi 8—11 zł. Rybacy nieźle się podczas sezonu mają, gdyż z ryb mają bardzo mało dochodu. Podczas wyborów umiano też wyzyskać ich słabą stronę, mówiąc, że o ile nie będą głosować na listę B. B., to żaden letnik nie przybędzie. Konieczność więc zaprowadziła ich do obozu jedynki. Ceny w składach spożywczych są umiarkowane; nie dużo więcej płaci się jak n. p. w Bydgoszczy. Narazie panuje tu zastój w budownictwie, gdyż niema pieniędzy, aby zabudować w przewadze już rozsprzedane place budowlane.

Różne są jednak niedomagania i niedociągnięcia. W r. 1923 celem zabezpieczenia wybrzeża, wybudowano przy morzu tamę betonową, jednakże fale Bałtyku niebawem ją zmiotły, wskutek czego trzeba było ją na nowo zbudować, co pociągnęło za sobą olbrzymie kwoty. Kilka lat temu wybudowano nad morzem szopę ratowniczą, wydając na jej budowę kilkadziesiąt tysięcy, przyczem dużo ludzi przy niej zarobiło. Jednakże szopa ta nie doczekała się swego przeznaczenia i stoi próżna, a podłoga cementowa już dziś pęka.

W Karwji istnieje kolonja wakacyjna dzieci z Wejherowa, które w liczbie około 100 pod nadzorem wychowawczyń przyjemnie spędzają wakacje. Co się jednak wszystkim letnikom nietylko w Karwji, lecz także w innych letniskach i kąpieliskach daje we znaki, to olbrzymia ilość żydów, którzy się wszędzie panoszą. W Karwji wydzierżawili sobie dom p. Neumann i urządzili tam letnisko, które hałasem i krzykiem do późnej nocy spędza sen licznym w pobliżu mieszkającym letnikom. Policja w tym wypadku jest zupełnie bezradna, gdyż żydów nic nie odstrasza.

Podczas sezonu odbywa się stale w kapliczce szkolnej msza św., podczas której maleńka sala szkolna napełnia się rybakami i pobożnymi letnikami, a nauczyciel miejscowy p. Łukowicz stara się o to, aby strona muzykalno- wokalna nabożeństwa wypadła jak najlepiej. W szkole urządzone jest schronisko dla wycieczek szkolnych, mogące pomieścić około 20 dziatwy szkolnej, która z wszystkich krańców Rzeczypospolitej przybywa podziwiać nasze morze. Kilka dni temu mieliśmy tu wycieczkę prasy warszawskiej, zwiedzającej autobusami M. T. K. nasze wybrzeże.

Noc zapada, a niektórzy letnicy przechadzają się jeszcze na plaży i podziwiają stąd Bałtyk. Raz poraz na widnokręgu błysk przeciągły; to latarnia w Rozewiu wysyła swe światło i daje znać światu, że tutaj nad tym skrawkiem polskiego wybrzeża czuwa silna dłoń, która nigdy nie dopuści do tego, aby to nasze ukochane morze i Pomorze mieli znowu zagrabić obcy najeźdźcy.

Alfons Wysocki.





KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 20 sierpnia 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Bernarda, Stefana, Lucjana.
Jutro: † Joanny Fr. de Chantal, Balduina
Wschód słońca: godz. 4,50.
Zachód słońca: godz. 19,15.

—o—

DYŻURY APTEK:

Od poniedziałku, dnia 17 bm. do niedzieli 23 bm. (włącznie) dyżur pełnią:
1) **Apteka Piastowska,** Plac Piastowski.
2) **Apteka Pod Złotym Orłem,** St. Rynek

—o—

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedziele i święta od 11—14.

— **Bibljoteka Ludowa,** ul. Jana Kazimierza nr. 9. Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—13, ponadto w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 17—19, we wtorki i soboty od 15—19.

—::—

TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek 20 bm. o godz. 20-ej nieodwołalnie ostatni raz w sezonie urocza, niefrasobliwa krotochwila węgierskiego humorysty Stefana Zagona p. t. **„Bez posagu ożenić się nie mogę".**

W piątek, staraniem T. U. M. **„Krysia Leśniczanka"** (ostatni raz w sezonie).

Premjera wyjątkowej komedji „ROXY"

W sobotę ujrzy światło kinkietów jedna z najlepszych, jakie przypłynęły do nas z za oceanu, komedja w 3 aktach Barry Connersa p. t. **„Roxy".**

Bydgoszcz ma więc jeszcze jedną atrakcję w kończącym się sezonie. **„Roxy"** bowiem ma tyle zalet, że w nowym sezonie grać ją będzie kilkaset teatrów europejskich.

I w Bydgoszczy też **„Roxy"** miała być grana w nowym sezonie. Powodem przyśpieszenia było zdobycie na gościnne występy bawiącej na występach z „Roxy" w Poznaniu najlepszej w Polsce wykonawczyni roli tytułowej **Jadwigi Zaklickiej,** artystki Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie. Jadwiga Zaklicka słusznie uchodzi za jedną z najlepszych sił artystycznych. Szeroki jej talent ogarnia czołowe postacie Szekspira, czy Caldesona, zarówno jak Shaw'a („Święta Joanna"), czy też rodzimego Fredry. Rola „Świętej Joanny" Shaw'a postawiła ją w pierwszej linji artystek liryczno-dramatycznych. — Dalszą obsadę stanowią pp. Brenoczy, Podgórska, Maassówna, Cybulski, Dobrowolski, Stefan Laskowski i in.

—o—

— **Z powodu wyjazdu** na gościnne występy do miast Wielkopolski, teatr rewji **„Uśmiech Bydgoszczy"** dziś i w piątek nieczynny.

—o—

— **W związku z uroczystością poświęcenia sztandaru Tow. Rzemieślników Pol.-Kat.,** która odbyła się ub. niedzieli, pominęliśmy w naszem sprawozdaniu, iż reprezentowany był również Cech Blacharski z Bydgoszczy.

— **Rejestracja rocznika 1913.** Zwracamy uwagę na wezwanie wydziału wojskowego przy magistracie, które rozplakatowano na słupach. Wezwanie to dotyczy sprawy zgłoszenia się do rejestracji rocznika 1913 według alfabetu, w dniach od 1—30 września.

— **Zmiana nazwiska.** Marchewka Bernard Alojzy, biuralista w Bydgoszczy, syn Jana i Katarzyny z Rzentkowskich, urodzony 27. 11. 1907 w Bydgoszczy, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego na Marchowski.

— **Na listę adwokatów** w okręgu Izby Adwokackiej w Toruniu został wpisany **Jan Kużaj** z miejscem zamieszkania w Wąbrzeźnie.

— **Odnaleziona.** Donosiliśmy przed kilku dniami o zaginięciu umysłowo chorej żony sierżanta, p. Bronisława Stępowskiego, która zabrała z sobą 5-letniego synka. Jak się dowiadujemy, zaginiona została już odnalezioną i umieszczoną w zakładzie psychjatrycznym. Dziecku nic złego się nie stało.

— **Ostre strzelanie na strzelnicy** bojowej 15 dyw. piech. Wlkp. Dnia 21 bm. przeprowadzać będzie 61 p. p. Wlkp. ostre strzelanie na strzelnicy bojowej 15 dyw. piech. Wlkp. w Jachcicach. Wszelkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki własne.

Czcij czwarte przykazanie!

Donoszą nam o gorszących awanturach, jakie się dosyć często odbywają w jednym z domów przy ul. Karpackiej. Awantury te są tak głośne a przytem tak ohydne, że sąsiedzi zmuszeni słuchać ich, przejęci są grozą i oburzeniem.

Mianowicie, zamieszkuje tam pewna rodzina, złożona z 56-letniego ojca, matki i dwudziestokilkoletniego syna. Biedny ojciec pracuje ciężko, jako handlarz, w czem pomaga mu syn, zabierając zaraz wszystkie zapracowane pieniądze a ojca traktuje jak swego parobka. Mało tego, ale syn wraz ze swą matką, znęcają się nad nim w niemożliwy sposób, bijąc biedaka, wypędzają go z domu, nie dając nawet dostatecznego pożywienia, tak, że sąsiedzi litując się nad nim, dadzą mu czasem jakąś łyżkę strawy. Biciu towarzyszą jęki pokrzywdzonego i tak straszne krzyki jego oprawców, że zakłócają spokój sąsiadom, przyprawiając ich o zdenerwowanie.

Nie wymieniamy narazie nazwisk, w nadziei, że przecież w rodzinie nastąpi jakieś opamiętanie, w przeciwnym jednak razie, gdyby awantury się powtarzały, napiętnujemy winnych po nazwisku.

Zuchwały napad rabunkowy.

Zuchwali złoczyńcy dostali się do mieszkania I. piętra po drabinie. — Dzielna niewiasta przepędziła rabusiów.

Niezwykle śmiałego napadu rabunkowego, dokonali w nocy z wtorku na środę, dwaj zamaskowani złoczyńcy, na mieszkanie mistrza rzeźnickiego, p. Nowaka, zamieszkałego przy ulicy Nakielskiej 77.

Zuchwali rabusie **przystawili do otwartego od strony ulicy okna drabinę,** po której wdarli się do pokoju jadalnego, a stąd przy świetle lampki elektrycznej wtargnęli do sypialni, w której znajdowali się pogrążeni w śnie 70-letni p. Nowak i 55-letnia jego małżonka.

Na odgłos szmerów, zbudziła się pani Nowakowa, co widząc rabusie rzucili się — **jeden na nią, a drugi na jej męża i schwyciwszy za gardło, poczęli ich dusić i bić pięściami.**

Pani Nowakowa, kobieta silna, nie poddała się tak łatwo opryszkowi, lecz **odepchnąwszy go od siebie, wymierzyła mu kilka potężnych ciosów w twarz, tak, że opryszek zamroczony uderzeniami, czując przeważającą siłę, uciekł tą samą drogą, którą przyszedł.**

Szkoda tylko, że pani N., nie pospieszyła w sukurs mężowi, który borykał się z opryszkiem, bijącym go tymczasem pięściami po piersiach w okolicę serca, lecz wybiegła na balkon, znajdujący się przy sypialni, wzywając pomocy, co słysząc drugi opryszek, **puścił swą ofiarę i również zbiegł, przez pokój jadalny, po drabinie na ulicę.**

W takiej chwili trudno jest orjentować się, a przytem pani N., mogła przypuszczać, że opryszków jest więcej, ale w tym wypadku, gdyby przyszła mężowi z pomocą, to przy jej sile, we dwoje z mężem, mogliby przytrzymać zuchwałego opryszka.

Pan Nowak, broniąc się, **zdarł opryszkowi podczas szamotania, maskę z twarzy i dojrzał, że opryszek był młodym, mogącym liczyć 18 do 20 lat wieku.** Pan N. odniósł dotkliwe urazy.

Sąsiedzi słyszeli krzyk pani N., o pomoc, lecz sądzili, że to na ulicy powstała jakaś awantura, które tam dosyć często się zdarzają i nie reagowali. Słyszał również patrolujący w pewnem oddaleniu policjant, ale nie zdawał sobie dokładnie sprawy, skąd głos pochodził i nie wiedział, dokąd ma podążyć.

Tak więc, dzielna kobieta, odwagą swoją i zdecydowanem wystąpieniem, zdołała przepędzić opryszków, ratując tym sposobem mienie, a może i życie swoje i męża.

Teraz już nietylko w parterowych, ale i wyżej położonych mieszkaniach, niebezpiecznie jest otwierać na noc okna, bo rozzuchwaleni bandyci i tam docierają. Jest to chyba pierwszy tego rodzaju wypadek w Bydgoszczy.

Waldemaras przed sądem.



Dawniejszy „dyktator" kowieński sądzony jest tajnie — o przygotowanie nowego zamachu stanu. Profesor Waldemaras urodził się pod Włocławkiem, jako syn kolonisty niemieckiego. W r. 1918 w czasie układów pokojowych w Brześciu był — ukraińcem. Po obaleniu caratu, w Moskwie przebywając, Waldemaras przyznawał się do narodowości — polskiej i opłacał składki do polskiej organizacji.

Na marginesie.

W sprawie materjalnego upośledzenia żon i gospodyń domu sypią się listy jak grad. Pani Gottowt wyczuła, że porusza bardzo aktualną sprawę. To też kwestji tej poświęcimy więcej miejsca. Dziś jednak pragniemy się załatwić z listami, które jeszcze dotyczą zagadnienia, czy kobieta może i powinna pierwsza wyznawać swą miłość mężczyźnie.

I tak p. Artur Frydychowicz (Poznań, Strzelecka 28a) podziwia szczerze panią Dorotę B., która i tak i owak wydała 6 córek za mąż, ale pyta sceptycznie, czy w dzisiejszych czasach mogło się znaleźć aż 6 mężczyzn, którzy pani Dorocie dali się w ten sposób nabić w butelkę? Podejrzywa więc, że pani Dorota jest fikcją, mimo że jest to kobieta żywa, o krwie gorącej i nadzwyczajnej przedsiębiorczości.

P. Stanisław Kaszub nie jest zwolennikiem tak daleko posuniętej emancypacji kobiecej. Zdaniem jego panna, oświadczająca się mężczyźnie, traci na prestiżu, osłabia ewent. uczucie mężczyzny dla siebie, który — o ile zauważy, że jest kochany — a sam też kocha, uprzedzi pannę co do oświadczyn.

P. Rena Stefańska (Poznań) uważa, że kobieta się poniża, jeżeli pierwsza wyznaje mężczyźnie swą miłość. A tem gorzej dla niej, jeśli dowiedzą się o tem przyjaciele i przyjaciółki i wezmą ją z tego powodu na języki.

Pełnym goryczy jest list p. Elżbiety Lubrast z Bydgoszczy. Harówka od rana do nocy, rozpaczliwe wysiłki, aby w ramach budżetu gospodarstwo domowe prowadzić, „a o sobie (pisze) to już ani myślę, kiecki mam jeszcze z domu, para pończoch musi wytrzymać przez rok, a trzewiki ochraniam jak złoto, aby jeno do kościoła jak najdłużej starczyły". List ten jest żywem zwierciadłem umęczonej i upośledzonej żony i matki.

Ostro bardzo rozprawia się p. Helena Musiałowa (Poznań) z autorem tego listu, który pokpiwał z pań, radząc im, aby się tylko oświadczały, klękały i przychodziły z bukietami do mężczyzn. Widzi ona w tym liście zgrzyt nienawiści i złośliwości. „Nie jest to kwestją najgłówniejszą — pisze autorka listu — od kogo wyjdzie propozycja małżeństwa, gdyż zależy to od stopnia inteligencji obu stron. Wyznanie uczuć przez kobietę nie ubliża jej, jeżeli mężczyzna jest godnym tego wyznania i potrafi je szlachetnie ocenić. Ostatecznie tak się dzieje, że ta strona zwykła pierwsza wyznawać miłość, która bardziej kocha.

P. Helena Górnicka (Skarzysko) przysyła nam swoje poglądy na temat, czy kobieta powinna pozwolić, aby ją mężczyzna całował w rękę. Jest to całe studjum psychiczno biologiczne, pełne rozumnych bardzo uwag i poglądów. Temat to jednak tak już wyczerpany, że ponownie do niego wracać nie możemy.

P. K. Groblewski (Wilno) wraca do sprawy redukcji mężatek. Za punkt zaczepny obrał pamiętny memorjał zamężnych urzędniczek, wręczony przez odnośne delegatki prezydentowi ministrów. P. Groblewski punkt za punktem zbija argumenty tego memorjału i żąda usunięcia mężatek na korzyść bezrobotnych mężczyzn.

Jutro wracamy na tem miejscu do dyskusji o upośledzeniu żon i matek. Rzecz nie do uwierzenia, ile czytelniczek i czytelników przysłało nam na ten temat swoje uwagi. Ale gdyby chcieć z tych wszystkich listów wycisnąć ostateczną kwintesencję, to brzmiałaby ona: bieda, nędza i rozpacz!

Takie to nastały dziś czasy.

Mundur kolejarza pośmiewiskiem publiczności

Taniocha, która kolejarzy dużo kosztuje

Bydgoszcz, 19. 8.

Mundur funkcjonarjusza państwowego nie jest bynajmniej „od parady". Tu nie chodzi o efekt czysto zewnętrzny! Mundur ten — policjanta, kolejarza czy pocztowca — to symbol cząstki władzy państwowej, przez danego funkcjonarjusza sprawowanej.

I dlatego słuszną jest rzeczą, aby ta zewnętrzna oznaka władzy państwowej estetycznym swym wyglądem nie raziła nikogo, ale przeciwnie — wzbudzała szacunek i respekt.

Tak jest wszędzie — na całym świecie. Wszędzie — tylko nie w Polsce.

Bo to, co dzieje się w polityce mundurowej naszego kolejnictwa, nie tylko sprzeczne jest z powyższą zasadą, ale wręcz urąga wszelkiemu zdrowemu sensowi.

Kolejarz ubrany w mundur przydzielony przez intendanturę kolejową staje się poprostu ogólnem pośmiewiskiem. Mundur, który ma symbolizować powagę jego urzędu, wygląda jak odzież pożyczona od młodszego lub starszego brata.

Nic dziwnego, gdyż dyrekcje kolejowe uważają, że szycie mundurów na miarę człowieka, który go ma nosić — to przesąd.

Szyje się tedy pod strychulec, hurtem, tyle a tyle mundurów, a że później na szczupłym np. konduktorze wisi zaobszerny dla niego worek, to nikogo już nie wzrusza.

Ale te dziwne metody mundurowe nie ograniczają się tylko do kwestji miary. Dyrekcje kolejowe pragnąc, aby mundur kosztował najtaniej, nie troszczą się również o takie drobiazgi, jak krój, dodatki, kolor itd.

Rękawy krzywo i niedbale wszyte, kręcą się mankietami do tyłu, z pod patek i kołnierza wyzierają resztki starych szmat, wszytych tam zamiast podszewki, jedna kieszeń jest blado - niebieska, a druga zewnętrzna dla odmiany — granatowo - lila.

I oto paraduje sobie kolejarz w takim dziwacznym „mundurze" ze strzępkami zamiast dziurek na guziki, a publiczność, szczególnie ta na kresach, obcoplemienna, uśmiecha się ironicznie, albo wręcz czyni bardzo dla nas niepochlebne porównania z dawnym kolejarzem niemieckim, rosyjskim czy austrjackim.

Można rozumieć potrzebę oszczędności w dziedzinie umundorowania — zauważa z tego powodu zupełnie słusznie poseł na Sejm W. Wojciechowski — ale nie można dla oszczędności przekreślać wogóle istotnego celu umundorowania funkcjonarjuszów kolejowych.

Nie można wymagać od nich z jednej strony, aby wyglądali przyzwoicie i schludnie, a z drugiej — obdarzać ich pracowitemi „arcydziełami mody" warsztatów więziennych.

„Taniość" ta jest zresztą bardzo problematyczna i nie „kalkulacja" władz kolejowych nie wytrzymuje krytyki.

Mundur uszyty na miarę, z dobrego materjału i zaopatrzony w porządne dodatki nietylko nada polskiemu kolejarzowi wygląd odpowiadający jego stanowisku społecznemu, ale zaoszczędzi również wiele nieprodukcyjnych wydatków z ubogich kieszeni kolejarskich, na reperacje i przeróbki, które obecnie trzeba robić, aby kolejarz nie wyglądał na prostaka.

Sprawę tę powinny corychlej zauważyć powołane czynniki w interesie naszych nieszczęśliwych kolejarzy, jak nie mniej i — godności państwa.

— **Z Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy.** Izba Rzemieślnicza komunikuje, że dnia 19 września 1931 r. odbędzie się w kuźni L. Pacholskiego w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 32 **egzamin z podkownictwa koni** przed Państw. Komisją Egzaminacyjną dla osób, które nie ukończyły szkoły lub kursu kucia koni. Zgłoszenia należy kierować do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, wydział weterynaryjny.

Głosy czytelników.

Publiczność czeka na uruchomienie autodorożek w porze nocnej.

Strajk właścicieli autodorożek trwa już od szeregu tygodni, nie przynosząc wcale chluby naszemu nadbrdziańskiemu grodowi. Bo czyż to nie wstyd, że Bydgoszcz, miasto należące do największych w Polsce i posiadające przeszło 100.000 mieszkańców, w porze nocnej pozbawiona jest wszelkiej komunikacji? Taksówki przecież istnieją dla wygody publiczności, która z nich korzysta i w czasach dzisiejszych nie może się bez nich obejść. Władze, które tak uporczywie prowadzą walkę z właścicielami autodorożek nie zjednywają sobie wcale uznania tutejszego społeczeństwa, a raczej zdobywają złorzeczenia tych licznych pasażerów, którzy przybywając pociągiem nocną porą, pieszo z ciężkim nieraz bagażem wędrować muszą na odległe krańce miasta! A jakie wyobrażenie mają o Bydgoszczy ci wszyscy turyści, którzy przybywają do nas z innych miast Rzeczypospolitej lub z zagranicy!

Czas nareszcie z tem skończyć! Potrzeba tylko większego zrozumienia i trochę dobrej woli ze strony ojców miasta, a stan anormalny wnet się zlikwiduje. Niech zresztą Magistrat weźmie sobie przykład z naszych władz centralnych, którzy w stosunkowo szybkim czasie umiały zażegnać strajk autobusiarzy.

O ile nam wiadomo, strajk powstał na tle zatargu o zniżenie nocnej taksy i zrównanie jej z taksą dzienną. Przecież wszędzie istnieje różnica między taryfą dzienną i nocną, nietylko w Polsce, ale i zagranicą, zresztą praca nocna, jakąkolwiek ona jest, zawsze bywa lepiej wynagradzana.

(Szereg podpisów.)

—o—

W sprawie oświetlenia ulic elektrycznością.

W roku ubiegłym przeprowadzano w naszem mieście na placach i główniejszych ulicach próby z oświetleniem elektrycznem, które wypadły pod każdym względem zadawalająco.

Magistrat, wykalkulowawszy, że oświetlenie elektryczne będzie znacznie tańsze, a o wiele lepsze od gazowgo, powziął zamiar stopniowego zastąpienia światła gazowego elektrycznem.

Mieszkańcy przyklasnęli temu zamiarowi Magistratu, ciesząc się, że ciemne ulice rozjaśnią się i miasto przybierze wygląd jeszcze więcej europejski.

Od zamiaru jednak do czynu, jest jeszcze daleka droga, można mieć najlepsze zamiary, a nie mieć środków do ich wykonania. W takiem też położeniu znalazł się i nasz Magistrat, którego stan finansowy nie pozwala narazie na przeprowadzenie tej dosyć kosztownej zmiany.

Trzebaby bowiem pousuwać z ulic latarnie gazowe, a zastąpić odpowiedniemi do oświetlenia elektrycznego, przeprowadzić prąd, co wszystko połączone jest ze znaczemi kosztami, na które obecnie Magistrat zdobyć się nie może. Mieszkańcy więc muszą zadawalniać się dotychczasowem oświetleniem ulic i czekać lepszych czasów.

Możnaby jednak bez większych kosztów zaprowadzić oświetlenie elektryczne na tych ulicach, na których wogóle jeszcze niema światła, lub też jest, ale niedostateczne. Latarń tam niema, a więc koszt usuwania ich odpada, a ustawienie nowych, do światła elektrycznego, pociągnie te same koszta, co postawienie gazowych. Zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod uwagę, że elektryczność tam już jest, to wskazanem byłoby bardzo, aby tym właśnie ulicom dać oświetlenie elektryczne, jako tańsze i lepsze.

Gdyby Magistrat mógł przystąpić do tych tak koniecznych prac, nad oświetleniem pozbawionych światła ulic, znaleźliby też zatrudnienie biedni bezrobotni, którzy w swej nędzy z utęsknieniem wyczekują na pracę.

Podróż dookoła Polski na rowerze

W ubiegłą środę przejeżdżał przez Bydgoszcz, p. Bronisław Dutkiewicz, uczeń seminarjum nauczycielskiego w Ostrogu, wojew. wołyńskiego.

Pan D. wybrał się dnia 14 lipca br. na rowerze w podróż naokoło Polski. Jadąc przez Łuck, Dubno, Krzemieniec, Małopolskę, Górny Śląsk, przybył dnia 12. bm. do Katowic, skąd przebywszy drogę przez Lubliniec, Częstochowę Wieluń, Ostrów, Jarocin, Wrześnię i Gniezno, stanął dnia 18. bm. przed południem w Bydgoszczy. Pan D. ma z każdego miasta poświadczenie. Odbywa przeciętnie 80—100 kilometrów drogi dziennie. Z Bydgoszczy udaje się do Gdyni, skąd przez Toruń, Grudziądz, pojedzie do Warszawy, a stamtąd do Wilna. Według swego obliczenia skończy swą podróż naokoło Polski dnia 15 września. Czuje się zupełnie zdrów i jest pełen zapału.

Pożegnanie sekretarza W. T. K. R. p. Perlika z Bydgoszczy.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Powiatowej Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych powiatu bydgoskiego, które odbyło się w ub. środę nastąpiło uroczyste pożegnanie długoletniego sekretarza W. T. K. R. p. Władysława Perlika. Za wielkie zasługi, jakie położył p. Perlik na stanowisku sekretarza oraz dokoła oświaty rolniczej uczcił go na powyższem posiedzeniu dyr. W. T. K. R. p. Raczkowski, wręczając p. Perlikowi za wytężoną jego mozolną pracę piękny dyplom.

Dzięki swej wiedzy fachowej oraz zalet towarzyskich cieszył się p. W. Perlik na stanowisku sekretarza W. T. K. R. wielką sympatją ogółu rolników. Niezależnie od swych funkcyj zawodowych pracował p. Perlik bardzo dużo społecznie i każdemu spieszył z pomocą w razie potrzeby.

Obecnie przechodzi p. Perlik do administracji samorządowej i życzymy mu na nowem stanowisku serdeczne „Szczęść Boże!".

—o—

— **Kazimierz Krukowski (Lopek) przyjeżdża do Bydgoszczy.** W niedzielę, dn. 23 bm. o godz. 9,30 wystąpi gościnnie lecz jeden raz tylko w sali kina „Oko" ulubieniec całej Polski, Kazimierz Krukowski (Lopek), w nowym zupełnie i niezrównanym repertuarze, na czele doskonałego zespołu artystycznego.

— **Zagraniczni wystawcy** i zwiedzający Targi Lipskie otrzymują specjalne udogodnienia kolejowe. Polskie koleje udzielają za okazaniem legitymacji 25% na bilecie w obie strony.

Korzystający z komunikacji lotniczej otrzymują 10% zniżki od normalnych cen biletów Tow. „Cidna" do Wrocławia, a od Wrocławia 25% zniżki na kolejach niemieckich.

Wszelkich informacyj w sprawach Targów Lipskich udziela honorowy przedstawiciel Targów Lipskich, p. Otto Mix, Poznań, Kantaka 6 a, tel. 23—96.

Wiza paszportowa udzielana jest przez Konsulat Niemiecki w Poznaniu bezpłatnie za okazaniem legitymacji, wystawionej przez p. O. Mixa. (17370

— **Przygotowawcza Szkoła Rodziny Wojskowej** przygotowuje dziewczynki i chłopców do I. klasy gimnazjalnej. Zapisy do kl. I., II. i III. przyjmuje sekretarjat Rodziny Wojskowej, Jagiellońska 15 w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19, począwszy od dnia 21 sierpnia. Tamże przyjmuje się zgłoszenia do freblówki. Pokoje słoneczne — ogród. Dzieci wojskowych i urzędników państwowych korzystają z ulg.

— **Pokąsana przez psa.** W ub. wtorek p. Karolina Pawłowska, zamieszkała przy ulicy Gdańskiej 65, przechodząc ulicą Cieszkowskiego, pokąsaną została przez złośliwego wilczura. Pies jest własnością p. Teodora Szulca, zamieszkałego przy ul. Cieszkowskiego.

—o—

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś **„Bebe i Ska"**.

KRISTAL. Dziś premjera wolnej przeróbki sztuki Lwa Tołstoja p. t. **„Odkupienie"**. Film ten, reżyserji słynnego Freda Niblo, wywołał poruszenie wśród miłośników kina i zainteresowanie w świecie artystycznym. Tambardziej, że biorą w obrazie tym udział takie gwiazdy, jak Jon Gilbert, Renée Adore i Conrad Nagel. A ile w grze tych artystów mocy i naturalności, w treści poezji i siły, warto przekonać się dzisiaj samemu. **Dziś o godz. 6 wiecz.** idzie jeszcze raz dla młodzieży i dorosłych **„Wieczny płomień"** z życia prawdziwego dzikich szczepów Nowej Zelandji.

MARYSIEŃKA wyświetla po raz ostatni podwójny program, w którym **„Wieża miłości"** i **„Djabelska przełęcz"** stanowiły rekordową sensację i doborowość podwójnych programów. Radzimy z dzisiejszychh przedstawień skorzystać, bo obrazy warte widzenia.

NOWOŚCI. **„Serce i sport"** dramat dźwiękowy w kolorach jest pełen poezji, czaru i sentymentu miłości, wzbudził swymi walorami artystycznemi ogólny podziw i zachwyt. Ciekawe nadzwyczaj epizody filmu, poprzedzone śpiewem i efektami dając moc przemiłych wrażeń. Dopełnia program bardzo interesujący tygodnik „Paramountu".

OKO. W piątek, 21. bm. uroczyste otwarcie sezonu Wyświetlany będzie ze złotej serji, film Olgi Czechowej p. t. **„Mężczyzna szuka miłości"** w roli gł. Michał Czechow. Na scenie po gruntownem odnowieniu sceny i urządzeniu jej podług najnowszych wymogów scenicznych, bawić się będzie publiczność piękną rewją. W rewji wystąpią nowozaangażowani artyści: Blanka Orszańska, 3 cisters (trio taneczne ekscentric), Romaniszyn (znakomity piosenkarz), Tartakowicz (komik) i Alosza (Kozak).

„Sokół żeński“

Ćwiczenia rozpoczynają się z dniem 20 bm. (czwartek) godz. 7 wiecz. w sali gimnastycznej Gimnazjum Klasycznego, ulica Krasińskiego.

Ze względu na zbliżające się występy, prosi Druhny o punktualne i liczne przybycie **Naczelniczka.**

Bieg kolarski — szosowy o mistrzostwo m. Bydoszczy.

Komitet Wychowania Fizycznego organizuje w niedzielę, 23. bm. bieg kolarski o mistrzostwo miasta Bydgoszczy na dystansie 100 klm. (szosa gdańska). Start i meta szkoła podchorążych. Półmetek — 50 klm. Zbiórka zawodników do badania lekarskiego przed szkołą o godz. 13. Początek biegu o godz. 14.

Zapisy kolarzy do biegu przyjmuje do soboty 22. bm. włącznie Komitet Wych. Fiz. ul. Libelta nr. 5. Przy zgłoszeniu należy załączyć 1 zł od osoby. Ze względu na mający się odbyć bieg kolarski nad morze polskie w dniu 30. bm. zaszła konieczność przesunięcia pierwotnego terminu biegu kolarskiego o mistrzostwo m. Bydgoszczy na dzień 23. bm.

Włamania i kradzieże.

Z realności przy ul. Toruńskiej 5, jakiś znowu „specjalista od wszystkiego“ w zakresie „sztuki“ złodziejskiej skradł pompę, wartości 40 zł, na szkodę p. Władysława Szaraka, zamieszkałego przy ul. Dworcowej 20.

P. Janowi Świerczyńskiemu, zamieszkałemu przy ul. Dwernickiego 11, zabrał pewien rozpoznany osobnik, rower męski, wartości 150 zł i ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Również p. Józefowi Kociniewskiemu, zamieszkałemu przy ul. Bocianowo 10, skradł jakiś nieznany złodziej rower męski z podwórza domu przy ul. św. Trójcy 4, który to rower chwilowo pozostawiony był bez dozoru.

——o——

— **Kradzież planu (płachty) z woza.** We wtorek, 18. bm. przed południem jakiś nieznany sprawca ściągnął z woza, stojącego przy ulicy Kościelnej ,plan, służący do nakrywania towarów na wozie i ulotnił się. Plan był własnością firmy R. Stobiecki, przy Starym Rynku.

— **Za awantury.** Za awantury urządzane w stanie podchmielenia na ulicach miasta, policja przytrzymała we wtorek, niejakiego W. M.

— **Ujęto:** 1 osobę, poszukiwaną przez władze sądowe, 1 za kradzież roweru, 1 za opilstwo, 1 do dyspozycji władz miejskich i 3 osoby do badania lekarskiego.

PROGRAM RADJOFONICZNY.
PIĄTEK, 21 SIERPNIA.

POZNAŃ. 13.00—13.05: Sygnał czasu z obserw. astr. U. P. 13.05—14.00: Koncert gramofonowy. 14.00—14.15: Notowania giełdy pien. i zboż.-towarowej. 19.00—20.15: Dodatek do Gazety Porannej R. P. 22.00—22.15: Sygnał czasu z obserw. astr. U. P. 22.15—24.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanade“.

WARSZAWA-RASZYN. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astr. 12.10—13.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 14.50—15.10: Komunikat gospodarczy. 16.10 do 16.30: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10—17.35: Płyty gramofonowe. 18.00 do 19.00: Muzyka lekka w wyk. zespołu Wiesława Wilkosza. 19,20—19,40: Płyty gramofonowe. 19.40—19.55: Giełda rolnicza. 20.15: Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. 22.30—24.00: Muzyka lekka i taneczna.

Ustawę o funduszu drogowym

zmienić mogą tylko ciała ustawodawcze. — Przemysł komunikacji samochodowej będzie koncesjonowany. — Opłaty od wagi i materjałów pędnych zaprowadzone będą później.

Komisja Międzyministerjalna powołana przez prezesa Rady Ministrów do rozpatrzenia sprawy od autobusów i taksówek ukończyła swe czynności.

Komisja stwierdziła konieczność wprowadzenia zasady **koncesjonowania** przemysłu komunikacji samochodowej oraz wprowadzenia pewnych zmian w ustawie o państwowym funduszu drogowym przez stosowanie **kombinowanego systemu opłat od wagi i od materjałów pędnych.**

Może to być urzeczywistnione w drodze prawodawczej. Termin zrealizowania nawet w przybliżeniu nie będzie mógł być określony. Do tego czasu obowiązywać będzie ustawa z dnia 3 lutego br. o państwowym funduszu drogowym.

Ucho i jego pielęgnacja.

Znaczenie ucha w życiu człowieka jest olbrzymie. Już dziecko szkolne bardzo ujemnie odczuwa wszelkie zaburzenia w uchu. Nieraz nauczyciele i rodzice niepowodzenie dziecka przypisują roztargnieniu i brakowi pilności, gdy tymczasem prawdziwej tego przyczyny należy szukać w uchu.

Najczęstszą przyczyną tępości słuchu ucha średniego są katary, ropienia, które ze swej strony powstają z zachorzeń nosa i gardła, zapalenia migdałów, polipów itp. Przy chorobach zakaźnych, jak dyfterja, odra, płonnica, także zachorzeniach górnych dróg oddechowych stanowią regułę. Z tego powodu najbardziej w tych wypadkach zagrożone są uszy, szczególnie jeżeli dzięki naroślom kanały nosowe są zatkane. Objawami zachorzenia ucha są oprócz tępoty słuchu, szum w uszach, fluksje, bóle ucha i womity.

Ucho jest organem nader subtelnie zbudowanym i pozostaje w związku bezpośrednim z innymi ważnemi organami, jak korą mózgową i mózgiem. Z tego powodu zaniedbanie i nieracjonalne obchodzenie się z uchem doprowadzić może do ciężkich chorób, a nawet do śmierci.

Każde jątrzenie ucha należy uważać za poważne i zwalczać jak najwcześniej wszelkiemi środkami, nawet gdyby jeszcze nie zaznaczały się poważniejsze zaburzenia.

Utrudnione oddychanie przez nos wpływa, jak wiadomo, ujemnie na zdolności myślenia. Swobodne oddychanie jest niezbędne do umysłowego rozwoju dzieci.

Drobne nieraz przyczyny mogą się tam bardzo odbić na stanie zdrowia młodzieży. Takiemi drobiazgami są zapomniane kuleczki waty, zgrubiały wosk itp. Dalszą przyczynę tworzą zaniedbane zaziębienia i katary ucha, które udzielają się dalej i spowodować mogą stany poważne. Katary te przenoszą się przeważnie z nosa i krtani do ucha średniego, którego błony śluzowe tworzą niejako ciąg dalszy błon nosowych. Zapalenia i nabrzmienia migdałów odgrywają tu także uwagi godną rolę.

W wypadkach zanieczyszczenia ucha nie należy się nigdy posługiwać ostremi przedmiotami, w celu usunięcia wosku, waty itp. Jedynym środkiem jest tu przepłukanie ucha, rozczynem, składającym się z 1 części sody, 1 części gliceryny, na 10 części wody. Letni ten rozczyn wlewa się 3 razy dziennie po łyżeczce od kawy do ucha i trzyma w niem mniejwięcej 5—10 minut, poczem przepłukuje się ucho letnią wodą i wkłada watę w ucho.

W poważniejszych wypadkach należy bezwzględnie udać się do lekarza.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„O zakład“. Grzesiński, były pruski minister spraw wewnętrznych, jest istotnie pochodzenia polskiego. Ojciec jego, Tomasz, czeladnik kołodziejski **z Poznańskiego,** pracował od r. 1884—1909 w warsztatach artyleryjskich w Szpandawie pod Berlinem.

P. Halina D., w Bydgoszczy. Niestety nie możemy służyć dokładną odpowiedzią, gdyż kwestja przyszłego sezonu w Teatrze Miejskim i składu zespołu artystów ze względu na toczącą się walkę między Związkiem Dyrektorów Teatrów a Związkiem Artystów Scen Polskich, nie mogła dotąd zostać ustaloną. Czy pp. Żuczkowski Cyryl i bracia Laskowscy pozostaną w przyszłym roku w Bydgoszczy oficjalnie nie wiemy. Chodzą jednak pogłoski, że niestety nie. Sympatje Pani rozumiemy i podzielamy, lecz nie naszą jest rzeczą wpływać na wewnętrzne sprawy teatru.



Zrzeszenie Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej. Walne roczne zebranie sprawozdawcze i wyborcze **oddziału bydgoskiego** odbędzie się w niedzielę, 23 sierpnia o godz. 3 po poł. w lokalu „Resursy Kupiec-

Z ruchu towarzystw.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. W czwartek 20. bm. na przystani schadzka towarzyska. Uprasza się o liczne przybycie.

Bydgoski Chór Męski. W piątek, 21. bm. o godz. 20 lekcja śpiewu. Komplet konieczny.

„Odrodzenie“. Dziś w czwartek o g. 19,30 lekcja w salce zakładu księży misjonarzy.

Sokół IV. Bielawy, W piątek 21. bm. o godzinie 19 próba teatralna w sali Instytutu Rolniczego.

Oddział kolarzy K. P. W. Zebranie zarządu i komisji w piątek o godz. 19 w Ognisku.

Sokół III. Dziś o godz. 19 zbiórka drużyny męskiej i żeńskiej w sali gimnastycznej. Sekcja pływacka stawi się w sobotę o godz. 19 w sprawie wyjazdu do Grudziądza.

Klub Motocyklistów Bydgoszcz. Zebranie plenarne dziś w czwartek o godz. 20 w Elyzjum. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy.

„Dzwon“. Dziś w piątek lekcja śpiewu o godzinie 20. Komplet konieczny.

Baczność transportowcy! Zebranie filji odbędzie się w niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 4,30 w sekretarjacie, na które stawić się winni wszyscy członkowie. Ważne sprawy.

S. M. P. „Wolność“. Zebranie plenarne dziś w czwartek o godz. 19,30 w ognisku księży misjonarzy. Zawody lekkoatletyczne wewnętrzne w niedzielę, 23. bm. o godz. 10,30 przed poł. na stadjonie miejskim. Zapisy przyjmuje się na dzisiejszem zebraniu oraz na boisku przed zawodami.

Koło amatorskie im. Fredry przy Kat. Tow. Robotników par. św. Trójcy. Zebranie miesięczne w czwartek, 20. bm. o godz. 19 w Domu Katolickim na Wilczaku. Zebranie zarządu o g. 18-ej.

S. M. P. Orzeł. Jutro w czwartek o g. 20 zebranie miesięczne w salce obok kaplicy.

——o——

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Zebranie Ch. D. Koła Czyżkówko odbędzie się w niedzielę, 23 bm. o godzinie 11,30 w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej.

Na zebranie przybędzie sekretarz Ch. D. Sosnowski, oraz redaktor „Dziennika Bydgoskiego Stanisław Nowakowski.

O liczny udział prosi **Zarząd.**

Giełda warszawska

z dnia 19 sierpnia 1931.

Papiery Państwowe i obligacje

4-proc. poż. inwest.	000,00	082,00
5-proc. poż. konw.	000,00	044,25
6-proc. poż. dol.	000,00	069,50

Akcje w złotych:

Bank Polski	000,00—113,50
Lilpop	000,00—015,00
Haberbursch	000,00—064,00

Tendencja utrzymana.

dolary amerykańskie	8,93—8,92
funty szterlingów	43,21½
franki szwajcarskie	172,87
franki francuskie	34,86½
marki niemieckie	nienotowane
guldeny gdańskie	172,60
szylingi austrjackie	125,—
liry włoskie	46,54
korony czeskie	26,34

B. Hozakowski, Toruń

Koniczyna czerwona	220—250
Koniczyna biała	270—350
Koniczyna szwedzka	180—240
Koniczyna żółta	120—140
Koniczyna żółta w łuskach	60—70
Inkarnatka	50—65
Przelot	150—180
Rajgras krajowy	000—000
Tymotka	30—40
Seradela	000—000
Wyka latowa	00—00
Wiczka zimowa	50—60
Peluszka	00—00
Groch Wiktorja	30—32
Groch polny	28—30
Groch zielony	000—000
Bobik	35—40
Gorczyca	40—50
Rzepak	26—27
Rzepik	35—40
Łubin niebieski siewny	22—25
Łubin żółty siewny	30—35
Siemie lniane	40—50
Konopie	50—60
Mak niebieski	70—80
Mak biały	75—85
Tatarka	40—50
Proso	40—45

Poradnik dla rolników.

Hodowla prosiąt.

Okres karmienia prosiąt mlekiem maciory jest najważniejszym bodaj okresem w rozwoju prosięcia.

Dlatego też każdy gospodarz powinien dołożyć wszelkich starań, żeby ten naturalny i niezastąpiony pokarm był jak najlepszy, zarówno pod względem jakości, jak i ilości, co w zupełności zależy od sposobu postępowania z maciorą w ciągu pierwszych tygodni w jej oprosieniu. Przedewszystkiem odżywianie powinno być możliwie jednakowe i jednowartościowe, gdyż gwałtowne zmiany w żywieniu powodują bezpośrednie zmiany w mleku, co szkodzi bardzo prosiętom.

Zaraz po oprosieniu należy dawać matkom zbierane słodkie mleko i gotowany czysty jęczmień, unikając bezwarunkowo karmy kartoflanej i tak często stosowanej maślanki. Dopiero conajmniej po dwóch tygodniach można dawać owies, jęczmień (naturalnie w jeden i drugi tylko śrutowane), kartofle podgotowane w zbieranem mleku oraz nasiona strączkowe, zmieszane z otrębami, obficie podlane i wymieszane z ciepłą wodą. Maciorze i prosiętom nie żałować czystej ściółki i dbać o to, żeby nie było w chlewie ani za zimno, ani zbyt gorąco. Jeżeli pomiędzy prosiętami są sztuki słabsze, co zdarza się bardzo często, trzeba zręcznie dostawiać je do najmleczniejszych sutek maciory, a jeżeli prosiąt jest więcej niż sutek, to albo nadmiar prosiąt dostawić do innej maciory, albo je zabić, gdyż inaczej wszystkie cherlać zaczną.

W wypadkach, gdy matka ma za mało mleka co łatwo poznać po niepokoju prosiąt, wskazane jest przysadzanie do innej maciory, a w nadzwyczajnych wypadkach sztuczne odżywianie. Brak mleka może być skutkiem albo jakiejś choroby, albo wcześniejszego rozbudzenia się popędu płciowego, albo zmiana w narządzie mlecznym. Najczęścej bodaj zdarza się obrzmienie sutek, które leczyć trzeba przy pomocy omywania piersi ołowianą wodą po kilka razy dziennie.

Guzowate stwardnienia, powodujące zatrzymanie mleka, nacierać maścią ślazową, zmieszaną z proszkiem kamfory. Zatkanie sutek można zwalczyć przy obmywaniu ich i delikatne zdajnie, a ponadto dawać maciorom chłodzące i lekko rozwalniające sole, a także drobne ilości kredy i magnezji.

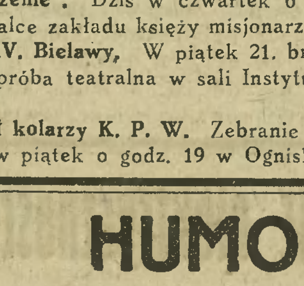
Karmić takie maciory należy bardziej pożywną paszą z drobną domieszką mlekopędnych środków, jak siarczek antymon, koper włoski, jagody jałowca itd

Dobrze robi również masowanie piersi, umiarkowany ruch maciory i częste zdajanie sutek.

Oto główne wskazówki, potrzebne do dobrego przystosowania prosiąt do przyszłego samodzielnego rozwoju. Streszczają się one krótko: dobra i odpowiednia karma dla maciory, możliwa czystość w chlewie, odpowiednia cieplota i troskliwe oraz częste doglądanie maciory i prosiąt.

HUMOR i SATYRA.

Pracowity.



— Co? Przychodzisz pan żebrać już o godz. 4-tej rano?

— Co pani chce? Interes obecnie tak marny, że w ciągu dnia muszę zrobić kilka nadgodzin.

Uspokojenie.

— Co? Znowu wychodzisz na całą noc? Przecież w pszyszłym tygodniu mamy czynsz zapłacić.

— Bądź spokojna, do tego czasu wrócę.

Syn ojca.

Bankier Samuel Loewenzahn poucza swego synka.

— Wstydź się! Jeżeli tego brzydkiego słowa więcej nie użyjesz, dam ci 20,— złotych.

— Dobrze tatuś! Ale ja znam słowa jeszcze brzydsze po zł 40.

Prusacy.

Prusacy wielkie larum podnoszą przed [światem,
Iż Polska dla mniejszości jest okrutnym [katem.
Pono warto do muru przycisnąć to licho,
Bo Prusak wolny krzyczy, pod batem jest [cicho.

„Mucha“.

Ostatnie wiadomości.

Polska flota wojenna otrzymała pierwszą łódź powodną.

Gdynia, 20. 8. (PAT.) Wczoraj wieczorem zawinęła do portu w Gdyni z Francji łódź podwodna „Ryś", którą przy Rozewji spotkały okręty marynarki wojennej „Wicher" i „Mazur". Łódź przybyła pod dowództwem kpt. Szystowskiego, który po przybyciu do portu złożył raport dowódcy floty komandorowi Unrugowi. Jednocześnie zawinął na redę w Gdyni statek szkolny „Dar Pomorza", który przybył z Nowego Jorku przez Kopenhagę z podróży ćwiczebnej.

Zgon założyciela pierwszego Kółka Rolniczego w Poznańskiem.

W Mosinie pod Poznaniem zmarł w 90-tym roku życia **śp. Józef Thomas**, założyciel pierwszego kółka rolniczego w Wielkopolsce. Kółko to powstało w Dolsku 1866 roku. Na Pomorzu pierwsze Kółko Rolnicze założono 1862 r. w Piasecznie.

Nowy urząd pośrednictwa pracy na Pomorzu.

Toruń, 20. 8. (PAT). Z dniem 15-tym sierpnia rb. otwarto w Wejherowie ekspozyturę Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, która obejmuje swą działalność dotychczasowy okręg terytorjalny Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Gdyni tj. powiaty morski i kartuski. Urząd Pośrednictwa Pracy w Gdyni obsługiwać będzie wyłącznie bezrobotnych, zamieszkałych w Gdyni przynajmniej od roku oraz robotników portowych i marynarzy.

Kapral przebił bagnetem szeregowca za... nieprawidł. salutowanie

Grudziądz, 20. 8. (Tel. wł.). Niezwykłe zdarzenie miało miejsce wczoraj wieczorem około godziny 11 w nocy na ul. Trynkowej. Pewien kapral z 64 p. p. w towarzystwie sierżanta spotkał 2 szeregowców, z których **jeden nie salutował przepisowo.** Kapral w ostrych słowach rzucił się na szeregowca i **nagle wyciągnął bagnet przebił nim szeregowca. Bagnet utkwił w sercu szeregowca tak, że śmierć nastąpiła na miejscu.** Bliższych danych na razie brak.

Liczba bezrobotnych na Pomorzu zmniejszyła się.

Toruń, 20. 8. (PAT.) Ogólna przypuszczalna liczba bezrobotnych na terenie województwa pomorskiego w dniu 15 sierpnia br. wynosiła 10,809, co w stosunku do poprzedniego tygodnia wykazuje zmniejszenie o 389 osób. Z powyższej liczby pobiera zasiłki z Funduszu Bezrobocia 4.431 osób.

Postrzelony w parku miejskim w Grudziądzu.

W środę o godz. 14 postrzelony został przez gajowego czeladnik piekarski Bolesław Kminikowski, zamieszkały w koszarach Czarneckiego. Odstawiono go do szpitala miejskiego, gdzie ducha wyzionął.

10 osób zatrutych grzybami

Polska Ajencja Telegraficzna podaje dziś następującą wiadomość **z Kartuz:**

Zachorowały ciężko wskutek zatrucia się grzybami dwie rodziny, składające się z 15 osób. Dziesięć osób zmarło.

* * *

Redakcja „Dziennika Bydgoskiego" zapytała telefonicznie w Kartuzach o szczegóły tego strasznego wypadku, lecz nadeszła odpowiedź, że **nic tam nie wiadomo.**

Być może, że chodzi o inną miejscowość: Berezę **Kartuską** na kresach wschodnich.

Straż pożarna nie chciała gasić płonącego lasu.

Brześć nad Bugiem, 20. 8. (PAT.) W uroczyskach Purwel, Kamienne i Malizony w powiecie stolińskim, nieznany sprawca podpalił w trzech miejscach lasek i łąki, skutkiem czego na przestrzeni 8000 metrów kwadratowych spłonął młody las sosnowy i brzozowy. Charakterystycznym szczegółem jest fakt, że straż pożarna we wsi Złote odmówiła pomocy w gaszeniu ognia. Śledztwo w toku. Straty wynoszą ponad 100.000 zł.

Stan wody w Wiśle w dniu 20 sierpnia rano: Zawichost 1,06, Warszawa 0,86, Toruń +15, Fordon +27, Chełmno —0,2, Grudziądz +21, Korzeniewo +48, Piekło —28, Tczew —47, Einlage +2,24, Schievenhorst +2,50.

Udusił swą żonę

i 12-tygodniowe niemowlę, poczem popełnił samobójstwo.

Łódź, 19. 8. (PAT). Pabjanice pod Łodzią były widownią wstrząsającej tragedji. Zamieszkały przy ul. Pięknej **26-letni blacharz Józef Redzyniak udusił poślubioną przed rokiem żonę 21-letnią Olgę**, robotnicę fabryczną **i 12-tygodniowe niemowlę, poczem sam popełnił samobójstwo przez powieszenie.** Zbrodnia została wykryta dopiero o godz. 6-tej popoł. **Tragedja miała miejsce na tle nieporozumień małżeńskich.** Skutkiem lekkomyślnego życia Redzyniaka, żona jego swego czasu raz już uciekła od niego, obecnie zaś zamierzała ponownie opuścić męża. Zbrodnia wywołała w Pabjanicach ogromne wrażenie.

Lekkomyślność swą przypłacił własnem życiem.

Lwów, 19. 8. (PAT). W miejscowości Swistelnia 10-letni chłopiec znalazł granat armatni. Podczas manipulacji nastąpiła eksplozja, skutkiem której chłopiec rozerwany został na kawałki. Pasące się na pastwisku bydło częściowo zostało zabite, częściowo zaś ciężko poranione.

Poświęcenie nowego samolotu misjonarskiego.

Citta del Vaticano. „Osservatore Romano" donosi, że na lądowisku North Beach w Ameryce został poświęcony nowy samolot misjonarski nazwany „The Alaska Missionary". Pilotem nowego samolotu jest O. Jerzy Feltes, jezuita. Użycie tego samolotu, który może lądować wszędzie dzięki specjalnemu urządzeniu pozwoli na szybkie połączenie pomiędzy stacjami misjonarzy w Alasce, rozrzuconemi na olbrzymiej przestrzeni.

Sześciu Chińczyków pod nożem gilotyny.

Welington, 20. 8. (PAT) Na Nowych Hebrydach, będących kondominjum francusko-brytyjskiem, sześciu Chińczyków, skazanych przez sąd francuski na karę śmierci za zamordowanie plantatora francuskiego, zostało publicznie zgilotynowanych. Egzekucja odbyła się w pobliżu szpitala francuskiego, gdzie znajdowało się wiele kobiet i dzieci. W związku z tem rezydujący komisarz brytyjski wystosował protest do francuskiego i brytyjskiego ministra spraw zagranicznych.

Śmierć dziecka w kipiącym wapnie.

Lwów. Policję śledczą we Lwowie zawiadomiono, że w Siemianówce pod Lwowem wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie gospodarz Jan Bezdał rozpoczął tam budowę domu i na swojej parceli wykopał dół, w którym gasił wapno. Jednak Bezdał dołu tego nie zabezpieczył. Przed kilku dniami w pobliżu wspomnianego dołu bawiło się półtoraroczne dziecko sąsiada Mazurkiewicza, które wpadło do kipiącego wapna i tam poniosło śmierć wśród wielkich męczarni.

Rzadka przyjaźń artystki filmowej i psa.

Londyn, w sierpniu.

Angielska artystka Nancy Price odrzuciła cały szereg niezwykle korzystnych ofert, złożonych jej przez amerykański i niemiecki przemysł filmowy, nie chce się bowiem rozłączyć z chińskim pinczerkiem „Buddy". Piesek ten musiałby tak w Ameryce jak i w Niemczech na podstawie przepisów weterynaryjno-sanitarnych przebyć 6-tygodniową kwarantannę, na której przykrości Nancy Price swego pieska narazić nie chce. Rzadka to przyjaźń między artystką a psem ma swoje silne podstawy. Pewnego dnia Nancy Price zasnęła nad książką, którą czytała w łóżeczku przy świetle świecy. Dziwnym zbiegiem okoliczności świeca się obaliła i zapaliła łóżko. Wtedy mały pinczerek skomląc i kąsając obudził swoją panią i uratował ją od strasznej śmierci w płomieniach. Później „Buddy" załamał się na lodzie i został uratowany przez artystkę, która pieska wydobyła z lodowej kąpieli z narażeniem życia.

Wzajemne usługi wytworzyły przyjaźń, wytrzymującą próbę pokus złota i sławy.

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Nakle przy ul. Dąbrowskiego i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Nakło wykaz 970 na rzecz Karola Obeima o powierzchni 808 metrów kw. z domem mieszkalnym o 2 skrzydłach, podwórzem, ustępem, spichlerzem, warsztatem stolarskim, chlewem, piwnicą, z chlewem z szopą na wozy i tremplem, o łącznej wartości użytkowej 1785 mk. — o rocznej kwocie podatku budynkowego 53 mk. 40 fen. Księga podatku budynkowego Nr. 511, zaś matrykuła podatku gruntowego Nr. 873, zostanie w drodze egzekucji dnia 19-go października 1931 o godz. 9-tej przed południem wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 5. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 2 października 1929 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. **Nakło**, dnia 23 lipca 1931 r. (17404) **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 22. VIII. br. o godz. 9-tej sprzedawać będę za gotówkę najwięcej dającemu: **większą ilość bielizny męskiej i damskiej, pończoch, skarpetek, rękawiczek, krawatów, kołnierzyków, nici, guzików, płótna i różnych towarów krótkich,** o g. 13 przy **ul. Budkiewicza 35 w browarze** drogą licytacji dobrowolnej: **samochód ½ ciężarowy 1½ ton marki „Chevrolet"**, o godz. 14-tej przy **ul. Generała Hallera w spedytorstwie p. Chabowskiej: większą ilość pończoch damskich, męskich, dziecięcych, jedwabn. i wełnianych.**
17405) **Dobrzański,** kom. sąd. w Grudziądzu.

Przetargi przymusowe.

W piątek, dnia 21 b. m. sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę: przy ul. Poznańskiej nr. 11 (stary numer) o godz. 15 **maszynę do pisania,** przy ul. Poznańskiej 34 (stary numer) o godz. 15.20 **biurko dębowe, ciemne,** przy ul. Farnej 6 (stary numer) w moim biurze o godz. 16.20 **parę butów z cholewami czar. lak.**
17441) **Walkiewicz,** kom. sąd. w Bydgoszczy.

LICYTACJA.

W sobotę, 22 bm. o godzinie 10-tej sprzedawać będę przy ulicy **Podwale 3:**
meble wszelkiego rodzaju, maszyny: słodiarską i do szycia, młockarkę, sieczkarkę, parownik, pasy transmisyjne i t. p.
Maks Cichon, licytator i taksator.
Bydgoszcz, Chocimska 18, telefon 936. (17415

Przetarg przymusowy.

W sobotę dnia 22. 8. 31 r. o godz. 11-tej przed połud. sprzedam w Osielsku pow. Bydgoszcz u p. Telkowej w drodze publicznego przetargu najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: **morgę ziemniaków na pniu, jałówkę czarno-białą, wagę decymalną, sieczkarkę, wialnię, 2 morgi pszenicy, mażel, 7 worków żyta ca 10 ctr. maciorę ca 1½ ctr., 2 prosiaki, ¼ sąsieka żyta niemłóconego, morgę tatarki na pniu, 1½ morgi owsa i 6 gęsi.**
(7442) **Bertrand,** kom. sądowy w Bydgoszczy.

Mamy na sprzedaż:
drzewo budulcowe
cirka 80 m^3 **belek i kantówek** różnej grubości i długości,
cirka 80 m^3 **desek** o grubości 20 do 35 mm. długość różna. (17427
Zgł. skierować do **p. Wesołowskiego w Warlubiu**
Kat. Zarząd Kościelny Warlubie-Pomorze.

Nieruchomość
z domem piętrowym, nadająca się na handel węgla, paszy itp. przy ruchliwej ulicy na sprzedaż. Zgłoszenia (17230
ul. Kujawska 96.

Szyny
kolejki polnej, 60 szerokości, oraz zwrotnice i tarcze obrotowe, wszystko w dobrym stanie kupi
Danziger Sleeperkontor
W Schoenberg G. m. b. H.
Gdańsk-Danzig
Elisabethwall 9. (17223





Aby wytępić
Pluskwy
rozpylajmy
FLIT

17307

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, że **p. Leon Klessa** w/m. **już nie posiada moje zastępstwo** i jak dotychczas nie jest upoważnionym do inkasowania pieniędzy dla mnie.
Ernst Mix
17421) **Fabryka mydeł, Bydgoszcz.**

Śrutak
do mielenia makuchów **kupi** (17376
Rolnik w Nowem
Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa z odp. ogr.
telefon 4.



Konie na ubój
dobrze odżywione kupuje **C. van Diepen,** handel w lavende Paarden, **Amsterdam,** Kinkerstraat 175. Zgł. uprasza W. Preuss, Bydgoszcz, Śniadeckich 20, telefon 2071. (17262

POLECENIA

Wózki dziecięce
najnowsze modele poleca: Fabryka Wózków Dziecięcych „Sport", 3 Maja 12. Wykonuje reparacje. Hurt. (11925

SPRZEDAŻE

Dom
ze składem w Brodnicy tanio na sprzedaż. Zgłosz. Lichnerowicz Brodnica, Pomorze, Rynek 2. (17351

Place
budowlane korzystnie na sprzedaż. Bielawy, Senatorska 34. (17327

Skład
kolonjalny z towarem, urządzeniem 1.300 zł sprzedam. Gburczyk, Jackowskiego 36. (17311

Sprzedam
domek drewniany nadający sie na kiosk, biuro i t. p. Zgłoszenia Postęp, Jagiellońska 35. (17401

Dom
wolna piekarnia, małem mieście, wpłata 5000, sprzeda Sokołowski, Śniadeckich 52. (9386

Skład
kapeluszy damskich z mieszkaniem lub bez, w mieście pow. na Pomorzu dobrze zaprowadzony, z powodu wyjazdu zaraz do odstąpienia. Zgłosz. „Kapelusze" filja. 9396

Z powodu (17372
choroby sprzedam lub wydzierżawię hurtownię piwa i fabrykę wód mineralnych z przedstawicielstem „Sinalco", w kuracyjnem mieście. Zgł. do Dz. Bydg. „K. L. 101".

Rzeźnictwo (17377
z zapędem elektrycznym tanio sprzedam. Wągrowiec, ul. Kolejowa 54.

Kamienice (9412
dochodowe korzystnie sprzedam. Kuligowski, Bydgoszcz, Gamma 3.

Kuchnie
sypialnie, bufet i kredens tanio. Wełniany Rynek 6, podwórze. (7406

Limuzyna
5 osobowa za bezcen na sprzedaż Śniadeckich 46 mieszk. 6. (9361

Maszyna
Singera bębenkowa na sprzedaż. Stary Rynek 20, II prawo. (17238

Motocykl (17346
w dobrym stanie tanio sprzedam. Podolska 25.

Rasowe
króliki i gołębie (krepry) i telefon domowy sprzedam. Kto? wskaże Dzien. Bydg. 17308

Magiel
ręczna na sprzedaż. Jachcice, Średnia 5. (17374

Korzystnie
sprzedam fortepjan, szafę żelazną i kasę registracyjną. Grochowski, Wągrowiec—Dworzec. (17360

Alt Saksofon
korzystnie sprzedam. Savoy. (9392

KUPNA

Kupię
wilę z ogrodem przy wpłacie 25—30 000 zł. Szczegółowe oferty pod „N. E." do filji Dz. Bydg. (9388

Kupię
dom z ogrodem, wpłacę 6.000 do 10.000. Zgłoszenia filja Dziennika pod „10.000". 17391

Poszukuję
domu z ogrodem w dobrem położeniu w Bydgoszczy przy wpłacie 25 do 30.000 zł. Zgłosz. uprasza się do filji Dz. Bydg. pod „Nr. 1000". Agenci wykluczeni. (9397

Dom
kupię, wpłacę do dwudziestu tysięcy złotych, wolne czteropokojowe mieszkanie. Pośrednicy wykluczeni. Zgł. piśmienne składać Pogodzie, Gdańska 69. (9339

Kupię
piec węglowy do łazienki. Zgł. pod „Piec" Dz. (17398

Kuchnię
westfalską dobrze utrzymaną kupię. Pod „Kuchnia" Dz. Bydg. (17378

NAUKA

Z prawami (15131
szkół państwowych Gimnazjum Żeńskie Humanistyczne G. Winogrodzkiego w Wejherowie przyjmuje zapisy do wszystkich klas, oprócz 8 m-ej

POSADY WOLNE

Zarobek
uboczny dający wysokie dochody bez uszczerbku dla pracy zawodowej, znajdą osoby mające szerokie koła znajomości. Zgł. „Gozakred" Lwów, Wałowa 11a. (17365

Zarobki
wysokie osiągnąć można tylko przez sprzedaż pokupnych i zaprowadzonych artykułów wśród prywatnej klienteli. Prospekty darmo „Adra", Wytwórnia Chemiczna, Bydgoszcz, ul. Wesoła 1. (9385

Panie
różnych zawodów bez posady, również mężatki, które zechcą sobie stworzyć stałą i dobrą egzystencję z wysokim dochodem miesięcznym, znajdą pełne zadowolenie w poważnej starej znanej firmie. Zdolnym awans pewny. Zgłoszenia z dokumentami piątek 21 bm. od godziny 9—12, 14—15, Bydgoszcz, Bernardyńska nr. 1, I ptr. prawo. (9390

Bufetowy (17413
z kaucją może się zgłosić. Posada do objęcia od 1. 9. 31. Of. składać do Dz. Bydg. pod „Bufetowy z kaucją".

Chłopiec
do wszelkiej pracy natychmiast potrzebny, wiek od 15—17. Koronowska 17. (17383

Uczni(ce)
2 przyjmę z utrzymaniem, rodzinne życie. Zgłosz. do 25. Adres w Dz. Bydg. również oferty pod „Tanio". (9383

Sympatyczna
panienka porządnych rodziców może się zgłosić jako uczenica do sklepu rzeźnickiego. Stodolny, Grunwaldzka 43. (17386

Uczeń
z lepszej rodziny potrzebny zaraz do składu kolonjalnego i restauracji. J. Kasztelan, Chełmno, ul. Dworcowa 13. (17353

Uczeń
i uczennica fryzjerska potrzebni. Garbary 30. (17331

2 uczennice (17264
do składu i biura potrzebne. J. Pilaczyński i Ska Bydgoszcz, Gdańska 14.

Gospodyni
lepsza, samodzielna do prowadzenia całego gospodarstwa domowego zaraz potrzebna. Oferty do filji Dzien. pod „Gospodyni". (9378

Dziewczę
16-letnie na posługi. Frankego 17, m. 5. (9404

POSADY POSZUKUJĄ

200 zł (17384
dam za wyrobienie posady szofera-mechanika. Of. do Dz. Bydg. pod „Pilny".

4.000 zł
złożę kaucji, obejmę posadę, kierownictwo, interes na rachunek, lub kupię, branża obojętna, może być restauracja. Zgłoszenia do filji Dzien. Bydg. Toruń, pod „4000". (17408

Gospodyni
kucharka poszukuje posady. Zgłoszenia do filji Dzien. Bydg. pod „G. K." (9384

Szofer
mechanik szuka posady, złoży kaucję lub gwarancję. Oferty filja Dz. Bydg. pod „Fachowiec". (9401

Pomocnik
kupiecki branży kolonjalno-delikatesowej, wolny od służby wojskowej szuka posady. St. Wyborski, Inowrocław, Mała Andrzeja 3. (17388

Dzielny
piekarz, dobry piecownik 4 lata praktyki, szuka zaraz posady. E. Maass, Bydgoszcz, Hetmańska 18, III p. (9381

Porządna
dziewczyna poszukuje posady z gotowaniem, praniem, kochająca dzieci. Zgłosz. Dz. Bydg. „Porządna dziewczyna". (17400

Książkowa
korespondentka samodzielna siła pierwszorzędna, znająca dokładnie wszelkie sprawy podatkowe, socjalne, wypłaty, pisanie na maszynie (znajomość bilansów) szuka posady od 1. 10. ewent. prędzej. Świadectwa referencje pierwszorzędne. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłosz. Dz. Bydg. „Nr. 17373". (17373

DZIERŻAWY

Hotel
z restauracją i wyszynkiem, bardzo dobrze się prosperujący, z powodu choroby przedzierżawię tylko dobremu kupcowi. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „A. C. S." (17094

Baczność! (17371
Wydzierżawię restaurację na dogodnych warunkach. Adres wskaże Dz. Bydg.

Poszukuję
dzierżawy lokalu jako zakład fryzjerski na Pomorzu. Adres „J. S." Kościerzyna, Długa 16. (17437



Jak idzie interes?
Dziękuję — jestem zadowolony. — Co też Pan powiada! Wszystkie garaże zajęte? — Naturalnie, jak tylko jedno miejsce jest wolne, nadaję drobne ogłoszenie do Dziennika Bydgoskiego i już mam ubikację wynajętą. — Tylko ogłoszenia — i jeszcze raz ogłoszenia w Dzienniku Bydgoskim mój drogi, przynoszą korzyści.

MIESZKANIA

Pokój (17329
z kuchnią, nowemi meblami tanio na sprzedaż. Gołębia 44, 1 ptr. m. 3.

Mieszkanie
pokój z kuchnią do wynajęcia. Flisacka 3. (17370

Mieszkanie
pokój kuchnia do wynajęcia. Gołębia 48. (9387

POKOJE

Poszukuję
stancji dla uczennicy gimnazjalnej z troskliwą opieką przy uczciwej rodzinie. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „17410". (17410

Studentów
z utrzymaniem lub bez. Frankego 17, m. 5. (9408

Stancja
dla panienek u samotnej niezależnej pani b. nauczycielki. Troskliwa, czuła opieka. Gdańska 22-8. (9409

Uczniowie
gimn. znajdą pierwszorzędną stancję i opiekę w dobrym domu. Gdańska 91, m. 7. (9389

Pokój
duży, frontowy, dla młodzieży szkolnej z dobrem utrzymaniem i opieką. Fortepjan. Pomorska teraz 62, parter. (17343

Słoneczny
pokój (próżny) I piętro z balkonem, najchętniej na biuro, tanio wydzierżawię. Sienkiewicza 40 tel. 619, gospodarz. (17389

Pokój (9332
dla uczennic, obiady obok. Zamojskiego 4, III prawo.

Wspólny
pokój z utrzymaniem. Warszawska 5, w składzie rzeźnickim. (9400

Pokój (9402
dla małżeństwa. Draeger, Emila Warmińskiego 5.

Pokój
dla dwóch. Cieszkowskiego 15, m. 5. (9395

Pokój
osobne wejście. Grunwaldzka 43, III p. l. (17392

Pokój
z interesem do wydzierżawienia od gospodarza. Gołębia 61. (17385

Pokój
frontowy umeblowany z osobnem wejściem tylko dla lepszych pań lub panów. Jezuicka 8. (17395

RÓŻNE

Przyjezdny (17393
chiromant-grafolog wydaje nieomylne horoskopy z ręki, pisma, fotografji. Honorarjum niskie. Dworcowa 70.

Uwaga!
Panowie amatorzy kręgielni! W niedzielę, 23 sierpnia odbędzie się kulanie w kręgielni o nagrody w Osowej Górze w restauracji nad kanałem, na które prosi o liczne zgromadzenie gospodarz. 17298

Panią
w dniu 15 sierpnia pierwszy raz mi widzianą, ciemno-blondynkę, wysokiego wzrostu, delikatną, ubrana była w czarne lakierki, jasną suknię, jasny kapelusz, odjechała powózką w towarzystwie więcej osób w kierunku Broniewa, prosiłbym o łaskawe podanie swego adresu do filji Dz. Bydg. pod „25". (9380

Dziecko (17382
intelig. rodz. przyjmę na wychowanie. Of. „Bezdzietna A." do Dz. Bydg.

ZGUBY

Zagubiono
książeczkę wojskową na nazwisko Bruno Sander, wystawioną przez P. K. U. Poznań. (17300

Pamiątkową (9376
broszkę z złota, podłużną z dużym kamieniem amnetyst zgubiono w drodze od Pl. Wolności przez Stary Rynek do ul. Długiej 15. Za wynagrodzeniem oddać u Żurawskich, ul. Konarskiego 7, II p.

POŻYCZKI

10.000 zł
na I hipotekę poszukuję. Procent według umowy. Zgłosz. do filji Dz. Bydg. pod „Umowa". 17244

10—12.000 zł
na I hipotekę poszukuję. Procent według umowy. Zgł. filja Dzien. Bydg. pod „Pożyczka". (9399

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej Za terminowe umieszczenie i przepisanie miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.